DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dzienn[illegible] [illegible]olityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [illegible]NOWIEC, PIĄTEK 10 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 234.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem domu lub przesyłką pocztową [illegible] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

KTO KANDYDUJE W OKRĘGACH?

NA LIŚCIE B. B. w ZAGŁĘBIU PIERWSZE MIEJSCE MA PREZYDENT DĄBROWY P. MADEYSKI.

WARSZAWA, 9.10. — Listy państwowe do Sejmu i Senatu już złożone. Zkolei rozpoczyna się obecnie układanie list okręgowych, których termin złożenia w komisjach wyborczych upływa 17 października.

W chwili obecnej w większości stronnictw listy nie są jeszcze całkowicie gotowe, jednakowóż tu i ówdzie dochodzą wiadomości o ustaleniu kandydatów na poszczególne okręgi.

STR. NARODOWE.

W pierwszym więc rzędzie zanotować należy wiadomość o zawarciu porozumienia co do list okręgowych Małopolski Zachodniej pomięczy stronnictwami Narodowem a Ch. D. Na terenie tym obydwa stronnictwa idą wspólnie.

W okręgach krakowskim, tarnowskim i jasielskim na pierwszych miejscach list stać będą kandydaci Ch. D., zaś w okręgach chrzanowsko-miechowskim nowosądeckim, rzeszowskim i przemyskim na pierwszych miejscach stać będą kandydaci Stronnictwa Narodowego. W Przemyślu kandydować będzie b. poseł Rymar (Str. Nar.), w Rzeszowie dr. Liwo (Str. Nar.), w Miechowie dyr. Lech (Str. Nar.).

Prawdopodobnie zostanie zawarte podobne porozumienie między Ch. D. i Stronnictwem Narodowem na terenie Wileńszczyzny.

CENTROLEW.

Udało się nam zebrać garść informacyj o ustalonych już niektórych listach okręgowych Centrolewu.

W Warszawie z listy Centrolewu kandydują: Barlicki (P.P.S.), Arciszewski (P.P.S.), Kulczycki (N.P.R.) i Thugutt (Wyzwolenie). Ze względu na to, że pp. Barlicki i Arciszewski kandydują na liście państwowej, a p. Kulczycki kandyduje również do Senatu, właściwe pierwsze miejsce zajmuje p. Thugutt.

Na listach Centrolewu w innych okręgach stoją Warszawa powiat — Nosek (Wyzw.) i Pragier (P.P.S.), Kraków — Daszyński i Żuławski (P.P.S.), Kraków powiat — Daszyński i Kwapiński (P.P.S.), Lublin — Kosmowska (Wyzw.), Lwów — Hausner (P.P.S.), Płock — Niedziałkowski (P.P.S.), Włocławek — Piotrowski (P.P.S.) i Łypacewicz (Wyzw.), Ostrów Mazowiecki — Róg (Wyzw.) i Dubois (P.P.S.), w Zagłębiu b. poseł Bień.

B. B.

Jak się dowiadujemy, w B.B. kandydować będą, na listach okręgowych: minister przemysłu i handlu Kwiatkowski—w Gdyni i Katowicach minister rolnictwa Janta Połczyński — na Pomorzu, płk. Sławek — Warszawie, minister pracy Prystor — w Święcianach, p. Jan Piłsudski — w Łodzi, minister sprawiedliwości Car — w Białymstoku; a b. min. p. Jędrzej Moraczewski — w Stryju i Drohobyczu.

W Zagłębiu ma kandydować na pierwszem miejscu listy B. B. p. Madeyski, prezydent m. Dąbrowy.

POŻYCZKA DLA POLSKI

W WYSOKOŚCI 3 MILJ. DOLARÓW.

ABC otrzymało sensacyjnie brzmiącą wiadomość, że rząd uzyskał w „Irving Columbia National Bank'u" w Nowym Jorku pożyczkę krótkoterminową w wysokości 3 miljonów dolarów.

Pożyczka użyta ma być na skup obligacyj amortyzacyjnych Polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej, mających obecnie nader niski kurs w Ameryce, a to w celu opłaty procentów i amortyzacji pożyczki stabilizacyjnej w Ameryce.

Pożyczka bezpośrednio miała jeszcze jedno znaczenie: zwolni odpowiednie sumy w budżecie państwa.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI

O ROZŁAMIE W WYZWOLENIU.

WARSZAWA, 9.10. (Tel.wł.). Z kół P. S. L. Wyzwolenie komunikują, iż b. poseł tego stronnictwa p. Kostrubało niedawno przysłał podpisaną przez siebie deklarację, iż kandyduje do Sejmu z ramienia Wyzwolenia, dziś zaś władze stronnictwa otrzymały od p. Kostrubały obszerny list, zaprzeczający wszelkim pogłoskom, które się ukazały w prasie, a głoszące, jakoby dał się on użyć za narzędzie do roboty rozłamowej w szeregach Wyzwolenia.

„BEBECHOWCY"

ZOSTALI ODDANI POD SĄD.

WARSZAWA, 9.10. (Tel.wł.). Sędzia 13-go wydziału Sądu powiatowego p. Biedrzycki postanowił decyzją z dnia 9 b. m. na wniosek Stronnictwa chłopskiego, oraz wydawnictwa „Gazeta Chłopska" w osobie adwokata Hofmokla-Ostrowskiego postawić w stan oskarżenia p. Hałkę, referenta personalnego, oraz b. posłów Ledwocha, Makarczuka, Adamowicza i Różańskiego o gwałt, napaść i opanowanie za pomocą groźby karalnej lokalu Stronnictwa i „Gazety Chłopskiej".

Prócz tego sędzia zarządził zabezpieczenie powództwa przez natychmiastowe oddanie lokalu prawym właścicielom.

Sędzia Biedrzycki wyznaczył rozprawę sądową na 11 b. m.

Rozwiązanie stowarzyszenia

„RIDNAJA CHATA".

WARSZAWA, 9.10. (Tel. wł.). Donoszą z Lublina: Wojewoda lubelski zarządził zamknięcie i rozwiązanie ukraińskiego Stowarzyszenia „Ridnaja chata", która uprawiała na szeroką skalę działalność komunistyczną. Zarząd stowarzyszenia mieścił się w Chełmie. W filjach Stowarzyszenia policja przeprowadziła rewizje. Znaleziono wiele kompromitującego materjału i większą ilość broni. Śledztwo w toku.

Samolot — olbrzym

PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 9.10. (Tel. wł.). Prasa podaje, że w najbliższym czasie przyleci do Warszawy niemiecki samolot olbrzym typu Junkersa z 57 pasażerami Samolot ten odbywa loty propagandowe do większych krajów.

Po odbyciu w Warszawie lotów pokazowych samolot odleci do Berlina.

Mironescu formuje

GABINET RUMUŃSKI.

BUKARESZT, 9.10. Minister Mironescu powrócił do północy z Sinai do Bukaresztu. Dziś rano minister ma nawiązać kontakt z zarządem narodowego stronnictwa chłopskiego celem ustalenia osobowego składu gabinetu.

Minister Mironescu oświadczył wobec dziennikarzy, iż otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu z pozostawieniem m ucałkowitej swobody w dalszej realizacji programu i metod działania narodowego stronnictwa chłopskiego, jako też w wyborze współpracowników.

Jak zapewniają, minister Mironescu przedstawi w czwartek popołudniu [illegible] listę gabinetu.

Zbrodnicza ręka sabotażysty

działała w katastrofie R 101.

LONDYN, 9.10. Rząd angielski rozważa projekt ogłoszenia ku czci ofiar katastrofy „R 101" ogólnej żałoby narodowej.

Jako dzień żałoby wybrana będzie prawdopodobnie najbliższa niedziela.

Urzędowe śledztwo w sprawie katastrofy podjęte będzie po mianowaniu nowego ministra lotnictwa.

Niebywałe poruszenie wśród opinji publicznej wywołało doniesienie jednego z poważnych dzienników, iż już podczas pierwszego lotu próbnego w lipcu r. b. „R. 101" omal nie uległ strasznej katastrofie. Fakt ten władze lotnicze skrzętnie ukrywały przed opinją publiczną.

Podczas pokazów lotniczych nad Londynem, kapitan „R 101" z przerażeniem stwierdził, że sterowiec zaczyna nagle opadać. Przy pobieżnem obejrzeniu sterowca zauważono, że pokrywa małych balonów, znajdujących się we wnętrzu konstrukcji sterowca, została przez zbrodniczą rękę przebita w 60 miejscach, co powodowało stałe ulatnianie się gazu.

Na sterowcu powstała panika, którą zdołał opanować kapitan Irwin, wydając polecenie natychmiastowego powrotu pełnym gazem na lotnisko w Cardington. Z balonu wypuszczono natychmiast cały balast, złożony z wody i dwie tony oliwy. Tylko dzięki temu udało się sterowiec doprowadzić do portu.

Władze wojskowe pod groźbą sądu wojennego zabroniły wówczas członkom załogi podawania faktu tego do wiadomości publicznej.

Ujawnienie obecnie tych szczegółów utrwala w opinji angielskiej coraz mocniej przekonanie, że „R 101" podczas swego ostatniego lotu padł również ofiarą zbrodniczego sabotażu.

ŻAŁOBA NARODOWA.

LONDYN, 9.10. Angielski gabinet ma zamiar ogłosić dzień żałoby narodowej z powodu katastrofy sterowca „R 101". Prawdopodobnie będzie na to przeznaczona przyszła niedziela. Urzędowe zbadanie przyczyn katastrofy nastąpi dopiero po nominacji nowego ministra lotnictwa.

Przesilenie gabinetowe

NA LITWIE.

BERLIN, 9.10. „Telegraphen Union" donosi z Kowna, iż dymisja ministra spraw zagranicznych Zauniusa została przyjęta. Mówią tam również o ustąpieniu całego gabinetu.

O polonizację

GAZOWNI NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 9. 10. Szereg organizacyj polskich na Śląsku wszczęło wspólną akcję domagającą się sanacji w górnośląskiej centrali gazowej, instytucji, zaopatrującej w gaz świetlny 17 miast i gmin Śląska.

Tak zarząd, jak i dyrekcja gazowni opanowane są przez Niemców, którzy w swych zakładach zatrudniają wyłącznie obywateli niemieckich.

Na uwagę zasługuje fakt, że rada nadzorcza Sp. Akc. Gazowni górnośląskiej ma swą siedzibę w Warszawie.

Ekskról Ferdynand

WRACA DO BUŁGARJI.

WIEDEŃ, 9. 10. „Reichspost" donosi z Sofji, że zanosi się na rychły powrót byłego króla Ferdynanda, który zamieszka albo w klasztorze w górach Rilo albo nad granicą macedońską. Zamierza on poświęcić się wyłącznie studjom naukowym.

Ponowna rozprawa

PRZECIW KOMUNISTOM.

LWÓW, 9.10. W dniu 12 czerwca r.b. przed tutejszym sądem przysięgłych zapadł wyrok, skazujący trzech komunistów, a mianowicie Samuela Jugenda, Izraela Hirscha i Naftala Propera, na karę śmierci przez powieszenie.

Wskutek wniesionej skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy w Warszawie zniósł wyrok I instancji, polecając przeprowadzić ponownie rozprawę.

W dniu dzisiejszym trzej wyżej wymienieni oskarżeni stanęli ponownie przed trybunałem przysięgłych we Lwowie pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej. Rozprawa potrwa 2 dni.

PRZEGLĄD PRASY.

Za i przeciw.

„Gazeta Warszawska" stwierdzając, że wobec wysunięcia przez B. B. na pierwsze miejsce kandydatury premjera J. Piłsudskiego wybory „zamienia się na quasi plebiscyt: za lub przeciw Piłsudskiemu".

Ten charakter plebiscytu, jaki jawnie nadaje zbliżającym się wyborom nazwisko p. Piłsudskiego na liście sanacyjnej, powinien tembardziej przyczynić się do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji w kraju. Niech wola narodu rozstrzygnie, czy Polska nadal ma się znajdować w rękach przewódców przewrotu majowego, czy też ma wrócić na drogę praworządności, ładu gospodarczego i wewnętrznej zgody obywatelskiej, zniszczonych przez czteroletnie rządy sanacji.

Godząc się na zasadę, że naród będzie miał taki Rząd, na jaki sobie zasłuży, musimy jednak żądać, by zbliżający się plebiscyt odbywał się bez fałszerstw, nadużyć i teroru. Żądamy od przeciwników uczciwej gry, która nie powinna w niczem przypominać smutnej pamięci wyborców do trzeciego Sejmu, przy których stanęliśmy wobec niepraktykowanych nigdy w Polsce nadużyć wyborczych i niesłychanej korupcji.

Jeśli wypadki potoczą się inaczej, plebiscyt niczego nie wyjaśni i nie zmieni tego nieznośnego stanu wrzenia, w jakim znajduje się państwo od dłuższego czasu i w jaki pogrąża je coraz bardziej sanacja. Jeśli wybory zostaną przeprowadzone w stylu bałkańskim, będzie to tylko „plebiscyt policyjny", który nie przyniesie zaszczytu jego rządowym kierownikom i będzie łudząco podobny do tych objawów zaufania Francuzów do Napoleona III, które bez końca aranżowała cesarska policja i których wartość oraz prawdziwość zaświadczyły wypadki paryskie nazajutrz po Sedanie.

Stanowisko Stronnictwa Narodowego.

Stosunek Stronnictwa Narodowego do tego plebiscytu tak ujmuje „Gazeta Warszawska":

Stronnictwo Narodowe oddawna zapatrywało się na zbliżające się wybory jako na plebiscyt, dotyczący bezpośrednio osoby p. Piłsudskiego. Od innych grup politycznych pod tym względem różniliśmy się jednak i różnimy tem, że dla nas sprawa negatywnego stosunku do Rządu Piłsudskiego kwestji nie wyczerpuje.

Zwalczając i krytykując ten Rząd, oraz cały system pomajowy, robimy to w imię własnego pozytywnego programu i w imię niewzruszonych zasad, na jakich winny się opierać państwo i życie publiczne narodu.

Do zbliżających się wyborów idziemy z pozytywnemi wskazaniami zarówno w zakresie ustrojowym, jak i gospodarczo-politycznym i dzisiejsze rządy zwalczamy przedewszystkiem dlatego, że pozbawione wszelkiego programu i wszelkich wyraźnych stałych zasad, muszą doprowadzić kraj do katastrofalnych trudności i ciężkiego położenia we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Szerokie koła naszych zwolenników w kraju rozumieją dobrze nasze intencje i w zbliżającym się plebiscycie, pomimo teroru, potrafią mężnie dać wyraz swoim poglądom i swojej niezachwianej wierze, że w naszym programie leży właściwa droga i znajdują się właściwe cele polityki narodu i państwa.

Z zupełnym spokojem czekamy wyników plebiscytu, wiemy bowiem, że czas pracuje dla nas, i że nasz program polityczny coraz bardziej staje się programem całego narodu.

P. Bartel i sanacja.

Publiczną było tajemnicą, że p. Bartel jest w bardzo złych stosunkach z sanacją. Znalazło to swój wyraz w tem, że p. Bartla niema na listach państwowych B. B. do Sejmu i Senatu.

„Wielokrotny premjer — pisze „Naprzód" — wysuwany zawsze, gdy chodziło o ukrycie jakiejś „gierki" — obecnie rzucony został na śmietnik. A niedawne to czasy — kwiecień 1929 — gdy pan Piłsudski zapewniał, że z „panem Kazimierzem" nigdy się na stałe nie rozstanie, zaś „pan Kazimierz" zapewniał, że na każde zawołanie stanie do apelu. I stanął w grudniu 1929, gdy trzeba było wywieść Sejm w pole po dymisji p. Świtalskiego wielkiem hasłem o zmianie Konstytucji, której — wiemy to z listu Daszyńskiego — decydujący czynnik wcale nie chciał.

W świetle tego pominięcia można zrozumieć, że p. Bartel po ostentacyjnem wyrzeczeniu się mandatu zrobił jeszcze bardziej ostentacyjny gest: złożył wizytę pani Kosmowskiej, co mimo kurczowych zaprzeczeń prasy sanacyjnej, przecież jest prawdą. P. Bartel zerwał wszystkie nici łączące go z sanacją, gdyż nawet nie przyjął wyboru na rektora politechniki lwowskiej, w dzisiejszych warunkach godności albo sanacyjna, albo żadna.

Duchowieństwo a wybory.

W sanacyjnym „Czasie" ukazał się artykuł p. Niwińskiego przekonywujący duchowieństwo na rzecz sanacji. Organ Chrześcjańskiej demokracji „Głos Narodu" odpowiada:

„Czas" bierze się nie na żarty do „nawracania" księży na „wiarę" sanacyjną. Rozsyła się go więc do nich bezpłatnie, a od czasu do czasu któryś z sanacyjnych „katolików" palnie w „Czasie" parę zdań na temat: „Duchowieństwo a wybory". Jakoś się jednak nie wiedzie ta akcja „Czasowi". Sam „Czas" zresztą temu winien! Oto przed paroma dniami znalazła się na pierwszej jego stronie reklama protestanckiej Y. M. C. A., potępionej — jak wiadomo — przez Episkopat. To księżom otworzyło oczy na właściwe oblicze duchowe tego dziennika, którego „katolicyzm" wzmaga się stale w miarę zbliżania się terminu wyborów. Nie uratuje „Czasu" od tej opinji ostatni naiwny artykuł p. Niwińskiego, który w prostocie ducha poważnie (!) całkiem rozważa możliwość „koalicji stronnictw katolickich", t. j. Ch. D., Stronnictwa Narodowego i — słuchajcie — B. B. (!). Oczywiście p. Niwiński nie zna kulis sanacji i nie wiedział, że, gdy on pisał o „katolickiem" B. B., sanacja wpakowała na listy tego „katolickiego" stronnictwa takie „katolickie" kandydatury, jak p. Moraczewska, jak żyd p. Wiślicki, jak p. St. Nowak (prezes „Związku naucz. szkół powsz."), jak znany z wystąpień przeciw Kościołowi sen. Evert i w. in.

O pożyczkę ziemniaczaną dla robotników.

Delegacja „Pracy Polskiej" w Warszawie.

WARSZAWA, 9.10. (Tel.wł.). Dziś bawiła w Warszawie delegacja Związku górników „Praca Polska" w składzie następującym: W. Kański, Łyczko, Nowiński, Gałęziowski i Labewicz.

Celem pobytu delegacji były starania w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie pożyczki dla robotników Zagłębia na zakup ziemniaków.

Delegacja udała się do dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie została przyjęta przez dyr. Czechowskiego. Dyr. Czechowski po zreferowaniu mu sprawy i wręczeniu memorjału przyrzekł jaknajgorętsze poparcie, aby robotnicy Zagłębia, jak co roku, otrzymali t. zw. pożyczkę ziemniaczaną.

Z B. G. K. delegacja udała się do Min. pracy.

Wobec nieobecności w stolicy min. Prystora i jego zastępcy, delegacja została przyjęta przez głównego inspektora pracy p. Klotta.

Delegacja wręczyła p. Klottowi memorjał treści następującej:

Stosownie do praktyki szeregu lat ubiegłych robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego w jesieni otrzymali tak zwane zaliczki kartoflane na zaopatrzenie się na zimę w powyższe artykuły pierwszej potrzeby, spłacane później częściowemi ratami.

Wobec kryzysu gospodarczego przeważna większość kopalń i zakładów przemysłowych była czynna w obecnym roku tylko niektóre dni tygodnia, wskutek czego rzesze robotnicze są ekonomicznie wyczerpane i nie posiadają żadnych zasobów. Zaliczka kartoflana w tych warunkach jest o wiele większą potrzebą, niż lat ubiegłych.

Zwłaszcza obecnie wobec okresu wyborów do ciał ustawodawczych zrealizowanie tej pożyczki miałoby dobroczynny wpływ na korzystne nastroje i pokój społeczny wśród rzesz robotniczych.

Wobec powyższego udajemy się do Pana Ministra z prośbą o skuteczną interwencję u odpowiednich czynników w celu zrealizowania tej pożyczki, wnioski co do której jak nam wiadomo, zostały już zgłoszone.

Za zarząd główny:
(—) P. Gałęziowski.

Za zgodność Sekretarjat Główny
Zw. Zaw. górników „Praca Polska"
R. Łyczko.

Inspektor Klott w obecności delegacji zwrócił się telefonicznie do B. G. K. z prośbą, aby Bank przychylnie załatwił tę sprawę, którą już B. G. K. przedtem się zainteresował.

Należy mieć nadzieję, że pobyt delegacji Związku górników „Praca Polska" da rezultaty dodatnie, potrzeby bowiem robotnicze w okresie przedwyborczym są duże i odmowne stanowisko sfer decydujących wbrew dotychczasowej praktyce wywołałoby zrozumiałe rozgoryczenie, nigdy niepożądane, a najmniej w chwili obecnej.

Smierć na szubienicy

ZA ZAMORDOWANIE ŻONY.

LWÓW, 9.10. Przed sądem przysięgłych w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Grajowi, rolnikowi, oskarżonemu o zamordowanie swej żony przez uduszenie.

Sędziowie przysięgli 11 głosami potwierdzili winę oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

O ZWIĘKSZENIE BUDŻETU

WOJSKOWEGO WE FRANCJI.

PARYŻ, 9.10. Były minister wojny radykał Painleve zamieścił w „Quotidien" artykuł, w którym podkreślił, że zwiększenie budżetu wojskowego Francji stało się konieczne ze względu na uzupełnienie materjału wojennego, który był niewystarczający. Również ufortyfikowanie granicy wschodniej, oraz wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej pociągnęło za sobą szereg wydatków.

W innym artykule opublikowanym w „Matinie", Painleve wyraża zaniepokojenie z powodu zwycięstwa hitlerowców; oraz ostatnich manifestacyj Stahlhelmu nad Renem. Od chwili układu wersalskiego, t. j. od momentu, gdy sprzymierzeńcy zaniechali projektu narzucenia Niemcom pokoju podpisanego w Berlinie, Francja wykazała maksimum pokojowości i dobrej woli. Lecz gdy Niemcy powracają do hohenzollernowskiej polityki zbrojnej pięści, to należy jasno stwierdzić, że stan taki prowadzi do katastrofy, która może wstrząsnąć posadami nietylko Niemiec, ale całej Europy.

Zaniepokojenie w Moskwie

z powodu konferencji ateńskiej.

RYGA, 9.10. Prasa sowiecka wykazuje zaniepokojenie z powodu konferencji państw bałkańskich w Atenach.

„Izwiestja" zaznaczają, że przewodnią ideą konferencji bałkańskiej jest klasowa nienawiść do Sowietów i że w ten sposób w Atenach urzeczywistniono jednolity front przeciwsowiecki na Dunaju i Bałkanach. W wielkim planie mocarstw imperjalistycznych zniszczenia Sowietów odcinek bałkański odgrywa poważną rolę, wskutek czego Anglja i Francja wszelkiemi środkami dopomogają państwom bałkańskim, zwłaszcza Rumunji i Jugosławji powiększyć swe siły zbrojne.

Po rolniczej konferencji w Warszawie konferencja w Atenach jest dalszym etapem w tworzeniu bloku przeciwsowieckiego.

ZABURZENIA W PETERSBURGU

NA TLE BRAKU ŻYWNOSCI.

RYGA, 9. 10. Pomimo wprowadzenia nowego systemu aprowizcyjnego, polegającego na utworzeniu specjalnych punktów rozdzielczych dla robotników, w Petersburgu doszło do zaburzeń spowodowanych brakiem chleba i kartofli.

W fabryce „Krasnyj Putiłowiec" tłum robotników, składający się w znacznej części z kobiet, oczekiwał kilka godzin na wydanie chleba, a kiedy po długiem oczekiwaniu ogłoszono, że chleba brak, rozwścieczony tłum zdemolował urządzenia sklepu, wznosząc okrzyki kontrrewolucyjne. Aresztowano około 50 osób, w tej liczbie 36 kobiet.

Walka Francji,

przeciw „dumpingowi" sowieckiemu.

PARYŻ, 9.10. W dzienniku „Actualitee" Berenger wypowiada zdanie, że przyjęte przez rząd francuski środki zapobiegawcze przeciwko dumpingowi sowieckiemu są niedostateczne. Uważa on, że należy uciec się do kroków bardziej stanowczych, mianowicie ustalić równy bilans wypłat między Rosją a Francją tak, ażeby Sowiety nie mogły rozporządzać rzeczywistym kredytem, pozwalającym im na zasilenie propagandy rewolucyjnej we Francji.

Wystarczyłoby więc nie kupować wytworów rosyjskich w większej ilości niż odpowiednia ilość towarów francuskich jest nabywana przez Rosję, oraz wymagać, ażeby rozrachunek odbywał się w walucie francuskiej.

Cel powstańców

W BRAZYLJI.

LONDYN, 9.10. „Daily Telegraph" donosi, że celem powstania brazylijskiego jest oderwanie od federacji stanu Rio Grande do Sul. Tłumaczy się to niezadowoleniem z powodu przewagi, jaką posiadają w państwie bogate i gęsto zaludnione stany Sao Paulo i Rio de Janeiro. Urzędowe doniesienia stwierdzają że powstańcy są panami położenia na granicy południowej.

O USTRÓJ W. BRYTANJI

Trzy ważne kwestje w programie konferencji Londyńskiej.

Konferencja imperjum Brytyjskiego, która rozpoczęła się 1 bm. a potrwa do końca października, odbywa się w pełnem tempie.

Celem tej konferencji jest — podobnie jak poprzedniej, która się odbyła w r. 1926 — **wyjaśnienie stosunku między Anglją a dominjami.** Wiadomo dobrze, że dominja są członkami Ligi Narodów, a więc upodobniły się pod tym względem do państw zupełnie niezależnych i samodzielnych. Niedość na tem. **Dominja zaczynają tworzyć własne poselstwa.** Np. niedawno powstało poselstwo Irlandji w Berlinie. Należałoby zatem uznać Irlandję za państwo zupełnie niepodległe, bo przywykliśmy przecież do tego, że dotąd tylko niepodległe państwa wysyłały swych przedstawicieli do zagranicznych stolic.

A jednak trudno uznać dominja za państwa tego samego typu, co np. Polska lub Niemcy, za twory zupełnie niezawisłe i samodzielne, bo złączone są one osobą króla. Król mianuje namiestników, którzy zresztą niewielkie mają prawa. Dominja nie występują jeszcze zasadniczo przeciwko tej instytucji. Ale już pojawiło się w Londynie **żądanie, by dominja decydowały o wyborze namiestników.** Chodzi o to, by namiestnikiem mógł być tylko „tubylec", to znaczy Anglik, jeśli nie urodzony, to przynajmniej osiadły np. w Kanadzie, a nie Anglik z Manchesteru lub Dovru. Dalej chodzi dominjom o uzyskanie decydującego głosu przy przedkładaniu królowi listy kandydatów na namiestników, czyli o to, **by Jerzy V tylko podpisywał nominacje.**

Tym dążeniom do rozluźnienia wzajemnych związków przeciwstawiają się w Anglji dążenia zmierzające do zacieśnienia stosunków. Na porządku dziennym obecnej konferencji znajduje się **projekt stworzenia trybunału wszechimperjalnego,** któryby rozstrzygał spory między dominjami i kwestje prawne, wynikające z rozbieżności ustawodawczych między Wielką Brytanją a Kanadą, Australją, Nową Zelandją itp. Trybunał taki jest potrzebny tembardziej, że stosunek prawny dominjów do macierzy nie jest skodyfikowany, nie jest ujęty w ścisłe normy prawne. Ale dominja odnoszą się chłodno do tego projektu, bo taki trybunał mógłby ograniczać prawa parlamentów dominjalnych.

Jest wreszcie kwestja trzecia, może najważniejsza: **utworzenie wszechimperjalnego sekretarjatu gospodarczego,** któryby zwoływał od czasu do czasu konferencje, celem ustalenia zasad polityki celnej i emigracyjnej. W tym punkcie zgodni są angielscy przemysłowcy z robotnikami. Oba te czynniki są za prowadzeniem takiej imperjalnej polityki gospodarczej. Inaczej jednak patrzą na tę sprawę dominja i z pewnością trudno będzie wytłumaczyć np. Kanadzie że powinna mniej towarów sprowadzać z sąsiednich Stanów Zjednoczonych. a więcej z Wielkiej Brytanji.

Sprzeczności interesów gospodarczych byłyby już może dawno rozsadziły całe imperjum, gdyby nie wzgląd na przeszłość i przyszłość. Przeszłość to przedewszystkiem fakt, że ludność dominjów pochodzi z W. Brytanji. Świadomość, że się należy do jednego wielkiego szczepu, że się mówi jednym i tym samym językiem, że się posiada wspólną historję, ta świadomość spaja ludność dominjów. Przyszłość zaś to niebezpieczeństwo grożące od potężnych sąsiadów, zwłaszcza od wielkich, a przeludnionych państw rasy żółtej. Łatwiej obronić się wspólnemi siłami, niż pojedyńczo. Szczególnie zaś małe dominja, takie jak Nowa Zelandja nie mogą gardzić pomocą potężnej floty wojennej Wielkiej Brytanji.

Z tem wszystkiem jednak imperjum brytyjskie **przekształca się coraz bardziej w „brytyjską Ligę Narodów".** Bernard Shaw w swym „Wielkim Kramie" przedstawił kłopot, w jakim znalazłby się rząd W. Brytanji, **gdyby tak Stany Zjednoczone po półtorawiekowej niepodległości zechciały wrócić pod berło angielskie.** Wtedy Stany mogłyby zgłosić pretensje do roli macierzy, a słabsza i uboższa Anglja mogłaby się stać czemś w rodzaju ich kolonij...

Ze strony dominjów takie niebezpieczeństwo, które w żarcie wskazał Shaw, Wielkiej Brytanji nie grozi. Jest od nich — pojedyńczo wziętych — silniejszą. Ale zapobiec rozluźnianiu się węzłów między macierzą a bujnie rozkwitłemi dziećmi bardzo trudno.

Walka z handlarzami kobiet.

Rezolucja Międzynarodowego Kongresu w Warszawie.

Na wtorkowem posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Komitetów walki z handlem kobietami i dziećmi, który obraduje obecnie w Warszawie, przyjęto rezolucję, zgłoszoną **przez polski komitet** dla zwalczania handlu żywym towarem, która zaleca komitetom narodowym, aby wpłynęły na rządy własnych państw celem:

1) Ograniczenia wydawania paszportów zagranicznych osobom, skazanym za handel żywym towarem i za sutenerstwo. 2) Stosowania do skazanych sutenerów **kar pozbawienia wolności zaostrzonego rygorem pracy przymusowej** ze względu na notoryczny wstręt do pracy tego rodzaju przestępców. 3) **Nie wypuszczania za kaucją pozostających w areszcie śledczym sutenerów,** którzy używają teroru, aby świadkowie zmienili niekorzystne dla nich zeznania. 4) Utworzenia dla skazanych sutenerów **karnych domów pracy.** 5) Stosowania do wypuszczonych sutenerów **dozoru policyjnego.** 6) Uznania właścicieli domów publicznych jako czerpiących dochody ze stręczycielstwa, za karalnych sutenerów.

Następnie przewodniczący p. de Romer odczytuje rezolucję, domagającą się stworzenia podkomitetu do walki z handlem kobietami i dziećmi, który miałby za zadanie badanie tej kwestji. Z kolei dr. Minck, delegat Szwajcarji, zgłosił rezolucję, domagającą się **specjalnie surowych kar na sutenerów,** zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie chodzi o małoletnich, męża i żonę i w wypadkach, w których użyto gwałtu lub gróźb.

Wreszcie delegat Wielkiej Brytanji złożył rezolucję, żądającą, ażeby komitet doradczy Ligi Narodów, który właśnie studjuje sprawę sutenerstwa, zajął się nią specjalnie i to w tym kierunku, ażeby akcja przeciwko sutenerom była jak najbardziej jaskrawa i jaknajbardziej skuteczna.

W środę przedmiotem obrad była sprawa **rejestrjacji prostytutek.** Sprawę tę referował przedstawiciel Belgji p. Maus. Po referacie p. Mausa, kierowniczka wydziału opieki społecznej prezydjum policji w Berlinie p. Malgorzata Dittmer, **mówiła** w sprawie domów poprawczych **dla** prostytutek w Niemczech, utrzymywanych kosztem rządu, władz komunalnych i rodzin. Następnie przemawiał delegat rządu holenderskiego p. Vorsteeg, który złożył sprawozdanie o reglamentacji prostytucji w Holandji.

Oferty elektryfikacyjne.

WSPÓŁUBIEGANIE SIĘ KAPITAŁU KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

W okresie pertraktacyj rządu z firmą Harrimana o koncesję elektryfikacyjną, wszystkie inne oferty zarówno krajowe jak i zagraniczne o nadanie elektryfikacyjne w poszczególnych okręgach kraju nie były rozpatrywane. Obecnie Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do przestudjowania ofert i celem sprawdzenia, które z nich byłyby jeszcze aktualne w chwili obecnej i czy zasługują na poważne traktowanie.

Najwięcej szans posiada podobno oferta zjednoczonych elektrowni okręgu radomsko-kieleckiego. Oferta ta ubiega się właściwie o rozszerzenie uprawnienia na wspomnianym terenie i pochodzi wyłącznie od kapitału krajowego. Miejsce poczesne w tej grupie zajmują zakłady Starachowickie oraz zakłady w Mościcach. Ponadto do grupy tej należą również inne wielkie objekty przemysłowe okręgu radomsko-kieleckiego.

Na elektryfikację okręgu łódzkiego wpłynęło 7 ofert, reprezentujących przeważnie kapitał zagraniczny. Na okręg warszawski posiada Ministerstwo robót publicznych 3 oferty, mianowicie: magistratu warszawskiego, towarzystwa kolejek dojazdowych tj. kapitału belgijskiego oraz elektrowni pruszkowskiej, będącej w przeważnej części w ręku kapitalistów angielskich.

O koncesję na elektryfikację zagłębia węglowego ubiega się Związek elektrowni kopalnianych w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz elektrownia okręgowa Zagłębia w Małobądzu.

Ponadto wpłynęła oferta na koncesję elektryfikacyjną na terenie Małopolski Zachodniej.

Wszystkie te oferty są obecnie badane. Jeżeli okaże się, że oferenci rozporządzają dostatecznemi środkami i dają wszelkie gwarancje z punktu widzenia państwowego — nastąpi podjęcie przedwstępnych rokowań.

Urzędowe „aniołki" emigrantów.

JAK WYGLĄDA OPIEKA KONWOJENTÓW NAD EMIGRANTAMI POLSKIMI?

„Polak we Francji", organ Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w nr. 40 podaje za innemi pismami paryskiemi następujący opis **zachowania się t. zw. konwojentów, czyli urzędowych opiekunów na statkach emigrantów polskich,** udających się na drugą półkulę:

„Dnia 8 lipca rb. wyruszył z Gdyni okręt polski „Polonia", wiozący na swym pokładzie dwie grupy emigrantów naszych. Jedna grupa udawała się do Francji i wysiadała w Hawrze, druga zaś jechała aż do Brazylji. W roli „anioła stróża" opiekuńczego dla obu tych grup **była urzędowo konwojentka-panna... lat 19** — nie szkodzi. Zalotna! Flirty swoje posuwała ta panna tak daleko, że **biedne dusze, emigrujące z kraju, pozostawały kompletnie bez żadnej opieki i dopiero obcy musieli się litować i spieszyć z pomocą kobietom i dzieciom z transportu polskiego.** Świadkami tego gorszącego zachowania się konwojentki były poważne osoby z Polski, które nam później z oburzeniem mówiły o tym „aniołku" emigrantów.

Nie przywiązywalibyśmy do tego, co wyżej powiedziane, wielkiego znaczenia, gdyby nie jeszcze jeden, już teraz gorszy fakt.

Do transportu emigrantów — pisze „Nowy Świat" w Nowym Jorku — jadących na okręcie „Austrias", został przydzielony konwojent, który w **trakcie podróży zniewolił nieletnią pasażerkę trzeciej klasy, na innej zaś usiłował dopuścić się zniewolenia.** Po ujawnieniu tych ohydnych sprawek konwojent został przez kapitana okrętu **zawieszony w urzędowaniu i zagrożono mu, że, jeśli ośmieli się komunikować się z pasażerami, zostanie zakuty w kajdany.** Po przybyciu na miejsce poselstwo polskie w Buenos Aires odebrało zwyrodniałemu konwojentowi mandat delegata Państwowego Urzędu emigracyjnego i odesłało go, rzecz prosta, już trzecią klasą na innym okręcie do Polski, gdzie niewątpliwie odpowiadać będzie przed sądem karnym.

Skandaliczna historja „pana konwojenta" powina być dla Urzędu emigracyjnego nauczką, aby na odpowiedzialne stanowisko dobierał nieco ostrożniej i uważniej ludzi. Historje podobne rozchodzą się szeroko i bynajmniej nie podnoszą naszego kredytu moralnego na świecie".

Skargi na nieodpowiedni dobór konwojentów, niestety, są **dość częste.** Jak widać, władze państwowe niedość uwagi zwracają na moralne kwalifikacje ludzi, którym powierzają opiekę nad emigracją.

Niema dyspensy

NA MAŁŻEŃSTWO BORYSA.

Wielkie poruszenie wywołało oświadczenie „Osservatore Romano" w sprawie małżeństwa księżniczki Joanny włoskiej z królem bułgarskim Borysem. Z oświadczenia organu Stolicy Apostolskiej wynika, że — wbrew twierdzeniu rządowej ajencji Stefaniego z soboty — dyspensa, wymagana prawem kościelnem do małżeństwa mieszanego (katoliczki ze schizmatykiem) ks. Joanny i króla Borysa nie została udzielona, a to dlatego — co wynika z artykułu „Osservatore Romano" — że o nią nie proszono władz kościelnych. Ponadto oświadcza organ Stolicy Apost., że udzielenie dyspensy będzie niemożliwe, jeśli odnośnie do chrztu katolickiego i katolickiego wychowania zrobiony będzie wyjątek odnośnie nawet do jednego dziecka (mowa o ewentualnym następcy tronu.

W międzyczasie pojawiła się w prasie odpowiedź Ojca św. na telegram króla włoskiego, zawiadamiającego o zaręczynach. Odpowiedź Ojca św. zawiera suche podziękowanie za zawiadomienie i tylko zapewnienie o modlitwach. Nie zawiera natomiast życzeń i gratulacyj.

Dar od społeczeństwa

DLA BOHATERSKIEJ DZIEWCZYNY.

W dniu 8 bm. zawarty został w Garwolinie przez bohaterską inwalidkę Frankę Szatow, której nieszczęśliwe dzieje odbiły się w swoim czasie głośnem echem w społeczeństwie, akt kupna 7 morgów ziemi wraz z zabudowaniami. Franka Szatow, jako 17-letnia dziewczyna, została rozszarpana granatem w r. 1920 pod Maciejowicami, w czasie gdy pod gradem kul przyniosła żołnierzom polskim wodę i jabłka dla orzeźwienia. Cudem wydarto ją śmierci, dziewczyna pozostała jednak na całe życie kaleką, niezdolną do pracy. Przez długie lata Franka Szatow żyła z żebraniny, wreszcie zawiązał się specjalny komitet, który zajął się losem bohaterskiej dziewczyny. Zebrano dla Franki Szatow 15.210 zł.; w dniu 8 b. m. w obecności członków komitetu pp. redaktorowej Olchowiczowej, Jerzego Kossowskiego, mec. Kawczaka i p. Tryszczyłły Franka Szatow kupiła ziemię, otrzymując jednocześnie od komitetu 9.000 zł. gotówką.

GŁOSY PUBLICZNE.

WSZYSCY CZY JEDNA GRUPA?

ŚWIĘTO 11 LISTOPADA.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Z prasy dowiedziałem się, że komitet, który miał zorganizować drugi obchód dla uczczenia „Cudu nad Wisłą" w dniu 19 października rb. postanowił połączyć ten obchód z obchodem w dniu 11 listopada rb. jako 11 rocznicę odzyskania niepodległości i podjął się zorganizować ten obchód. Ze składu osobowego tego komitetu stwierdzić można, że jest on mocno jednostronny i pominięte zostało cały szereg osób i organizacyj, które rok rocznie brały udział w takim komitecie.

Dlaczego tak się stało? Oto zaproszenia rozesłane zostały dla zorganizowania drugiego obchodu „Cudu nad Wisłą". Ponieważ większość społeczeństwa i organizacyj obchodziła uroczyście święto „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia razem z żołnierzem polskim, przeto nic dziwnego, że nawet wiele osób zaproszonych na zebranie to nie przyszło, uważając za bezcelowe dwukrotne obchodzenie w ciągu roku tej samej rocznicy. I widocznie taka sama opinja zapanowała wśród organizatorów zebrania w celu urządzenia obchodu w dniu 19 października rb., ponieważ postanowiono nie urządzać tego obchodu, a przenieść na dzień 11 listopada rb. Tem dziwniejsze przeto się wydaje, jak komitet, nie reprezentujący większości społeczeństwa, mógł się nazwać komitetem obchodu rocznicy odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada rb. Popełniono nietakt, który spowoduje niewątpliwie organizowanie szeregu uroczystości odrębnych.

Można było tego uniknąć, gdyby nie organizowano tego komitetu w tak dziwny sposób. Rzecz byłaby do naprawienia, gdyby pewne czynniki okazały dobrą wolę jej naprawienia. Czy jednak można się tego spodziewać w obecnej sytuacji? W sytuacji przedwyborczej? Tutaj w odpowiedzi nasuwają się poważne wątpliwości. Oto, jak słychać z rozmaitych stron, pewne sfery chciałyby wykorzystać ten obchód jako akt wyborczy. Jeżeliby istotnie tak było, to rzecz jasna, że nietylko nie spotkamy się ze szczeremi objawami dobrej woli, ale cały obchód może nabrać niewłaściwych form. Wielka rocznica może być narażoną na szwank, będąc wykorzystywaną w sposób nie licujący z jej znaczeniem historycznem.

Jako obywatel Polak czuję się w obowiązku podzielić swojemi spostrzeżeniami z szerszym ogółem społeczeństwa i podkreślić, że są pewne rocznice, pewne święta narodowe, któremi nie wolno rządzić tej czy innej grupie, ponieważ są one własnością całego narodu.

Z. K—ski.

Obrazek przedwyborczy

W RESTAURACJI.

W jednej z miejscowych restauracyj siedziało przy stoliku towarzystwo, złożone z kilku osób. W pewnym momencie wszczęto dyskusję na temat wyborów do Sejmu. Dwóch panów o szczególnie żywych temperamentach, różniąc się w zdaniach co do wyników wyborów, postanowiło się założyć. Ten, który przegra miał postawić kolację całemu towarzystwu, obecnemu przy zakładzie.

Zebrani jednak uznali, że na kolację za długo muszą czekać i trudno im się będzie drugi raz zebrać.

Rozstrzygnięto więc sprawę iście po salomonowemu. Postanowiono mianowicie zjeść kolację natychmiast, a zamiast pieniędzy pozostawić gospodarzowi warunki zakładu. Gospodarz zgodził się na to. Dopiero więc po wyborach gospodarz na podstawie warunków zakładu rozstrzygnie, kto przegrał i zajmie się wyegzekwowaniem należnej mu sumy.

Jest to dobry sposób na tych, którzyby po wyborach nie chcieli się ewentualnie przyznać do przegranego zakładu.

STOWARZYSZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH RZ. P. A WYBORY.

W dniu 5 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem dr. St. Warmskiego plenarne posiedzenie zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych Rz. P. **przy udziale reprezentantów prowincjonalnych.**

Po przyjęciu sprawozdania komitetu wykonawczego i udzieleniu mu dyrektyw w zakresie akcji zawodowej w najbliższym okresie, zarząd główny zastanawiał się nad kwestją stosunku S. U. P. do wyborów.

Wszystkim głosami przeciw jednemu uchwalono:

1) **W akcji wyborczej jako Stowarzyszenie urzędników państwowych Rz. P. nie wziąć udziału oraz**

2) **zabronić wszystkim oddziałom Stowarzyszenia angażowania firmy Stowarzyszenia w jakimkolwiek bloku wyborczym, działaczom zaś związkowym używania tytułów organizacyjnych.**

Podejmując powyższe uchwały zarząd główny wychodził z założenia, iż **wybory do ciał parlamentarnych są aktem politycznym**, w którym nie może brać udziału Stowarzyszenie jako bezpartyjna zawodowa organizacja, reprezentująca członków o różnych przekonaniach politycznych.

Równocześnie zarząd główny postanowił zwrócić się z apelem do ogółu członków o **pełne wykorzystanie w akcji wyborczej przysługujących im indywidualnie praw obywatelskich.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Piątek

Dziś Franciszka W.
Jutro Placydy P.
Wschód słońca 5 m. 51.
Zachód „ 16 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Niebezpieczeństwo przyszłości" (Trujący gaz).
Kino „Palace" — „Zdobywca serc".
Kino „Kometa" — „Halka".
Kino „Czary" — „Iwonka".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na piątek 10 października.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Odczyt z Krakowa. 16.10 — Koncet z płyat gramofonowych. 17.15 — „O Księżnie łowickiej" opowie prof. Adam Czartkowski (Warszawa). 17.45 — Koncert popularny z udziałem trja Polskiego Radja w Katowicach. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 Prof. dr. Kazimierz Simm, doc. U. J.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Biologiczna równowaga w wodzie". 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.50 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna (Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po transmisji komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach Stefan Tymieniecki.

× **BUDOWA PARKU W BĘDZINIE.** Rozpoczęte przed dwoma miesiącami prace przy urządzaniu parku miejskiego w Będzinie trwają nadal. Dotychczas prócz wytyczenia alejek, ukończono roboty ziemne przy urządzeniu bieżni lekkoatletycznej, o obwodzie 400 metrów i drugą bieżnię długości 100 mtr. Pozatem wykonano nasyp drogowy od ul. Brzozowickiej, do rzeźni, na przestrzeni około 500 mtr.

Przy robotach tych zatrudnionych było początkowo około 300 bezrobotnych. Oczywista w miarę wykańczania projektowanych prac musiano stopniowo redukować ilość zatrudnionych. Obecnie przy urządzaniu parku pracuje jeszcze 80 bezrobotnych.

Jeżeli pozwolą na to fundusze, w roku przyszłym najważniejsze prace zostaną ukończone i park będzie oddany do użytku.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W piątek dnia 10 b. m. pełna humoru krotochwila Rapackiego „Czarujący emeryt".

W Sobotę dnia 11 b. m. wchodzi na afisz teatru miejskiego nowość scen zagranicznych, sensacyjna sztuka Kurta Götza „Hokus Pokus".

Nie chcąc osłabiać zaciekawienia publiczności, które powstaje już z początkiem akcji tej arcyciekawej sztuki, nie podajemy nawet w przybliżeniu treści jej.

Zaznaczamy tylko, że teatr nasz wystawia tę sztukę pierwszy po Warszawie, gdzie utrzymywała się długi czas na repertuarze teatru polskiego.

Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach Janusza Sarneckiego.

Obsadę sztuki stanowią pp. Halmara, Niczewska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Łętowski, Relski, Sarnecki, Słupski i dyr. Tański.

Nowe dekoracje projektuje art. mal. Zwoliński.

Teatr Polski w Katowicach.

WYSTĘP TEATRU „REDUTA".

W najbliższych dniach wystąpi zespół „Reduty" z przedstawieniem „Świerszcza za kominem" Dickensa w inscenizacji i reżyserji J. Osterwy i w kostjumach według projektu p. Pawlikowskiej — staro-śląskich.

Wtorek 13 bm. — „Wicek i Wacek".
Środa 15 bm. — „Dar poranka".

REPERTUAR.

Piątek 10 bm. — „Palestrant" (premjera).
Sobota 11 bm. — „Opowieści Hoffmana" (15.30 dla szkół).
Sobota 11 bm. — „Dar poranka" — 19.30.
Niedziela 12 bm. — „Skalmierzanki" — o godz. 15.30.
Niedziela 12 bm. — „Palestrant" — 19.30.

× **ECHA POGRZEBU Ś. P. ST. PŁODOWSKIEGO.** Do zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma podziękowania ze strony Rodziny ś. p. Stanisława Płodowskiego, zakradły się dwie omyłki, które wyjaśniamy, zamiast: „Sokolom i Organizacjom Młodzieży" winno być: **„Szkołom..." i t. d.**

Prócz tego pominięto Związek Hallerczyków, któremu Rodzina ś. p. Zmarłego składa serdeczne Bóg zapłać.

× **MIESZKAŃCY DĄBROWY SKARŻĄ SIĘ,** iż od pewnego czasu stan porządkowo-sanitarny miasta uległ pogorszeniu i w niektórych dzielnicach pozostawia wiele do życzenia. Prawdopodobnie odgrywa tu rolę jesienna pora i ciągłe deszcze, a może jeszcze więcej okres przedwyborczy, gdzie wszyscy zajęci są innemi sprawami. W każdym razie należałoby znaleźć trochę czasu na zajęcie się również stanem sanitarnym i przypomnieć ludności konieczność zwrócenia uwagi na porządki choćby z tego względu, że w obecnej porze roku ma to wpływ na stan zdrowotny mieszkańców.

Z miejskiej komisji PW. i WF.

W CZELADZI.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Komisji P. W. i W. F. w Czeladzi, na którem omawiano przedewszystkiem sprawę boiska. Starania komisji w zarządzie związku wałowego i Tow. Saturn, odniosły o tyle skutek, że towarz. przyrzekło zmienić nawierzchnię boiska wysypując 5 mtr. warstwę ziemi, zbudować bramki, kasę, szatnię i ławki dla publiczności.

Zarząd Komisji postanowił zwrócić się powtórnie do tow. Saturn o przesunięcie południowej strony parkanu o 40 mtr. Na zebraniu tem wybrano komisję trzech z przedstawicieli CKS, Strzelca i Sokoła, celem opracowania regulaminu rozgrywek o puhar wędrowny m. Czeladzi i regulaminu zainicjowanych w roku bieżącym międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych.

× **KURSY PRZYGOTOWAWCZE DLA URZĘDNIKÓW.** W dn. 7 b. m. nastąpiło otwarcie w Warszawie trzytygodniowych Kursów przygotowawczych dla urzędników zorganizowanych przez Stowarzyszenie urzędników państwowych Rz. P. Kursy te mają za zadanie przyjście z pomocą urzędnikom, którzy w najbliższym okresie będą składali egzamin celem uzyskania nominacji na stałe.

Program Kursów obejmuje przedmioty ogólne, których znajomość wymagana będzie od urzędników wszystkich działów służby państwowej.

Otwarcia Kursów dokonał sekretarz-członek Zarządu głównego S. U. P. p. Z. Duda, poczem pierwszy wykład z dziedziny prawa urzędniczego wygłosił p. St. Sasorski, następny zaś z prawa konstytucyjnego — p. dr. St. Warmski.

Wykłady odbywają się w lokalu S. U. P. ul. Chmielna Nr. 17-3, gdzie przyjmowane są w dalszym ciągu zapisy. Członkowie S. U. P. korzystają z Kursów bezpłatnie.

× **FERMENT W BB.** Jak nam donoszą, w łonie sanacji Zagłębia Dąbr. w miarę zbliżania się wyborów daje się zauważyć coraz większy ferment. Mówi się w pewnych kołach, że pierwsze miejsce na liście BB. należy się dyr. W. Mazurowi, któremu sanacja zawdzięcza właściwie organizację mężów zaufania w powiecie, których potrafił dobrać wśród nauczycieli szkół powszechnych. A tu tymczasem pewne czynniki w łonie sanacji czynią przeciw głównemu filarowi BB. zakonspirowaną dywersję, w rezultacie czego kandydatura dyr. W. Mazura, który wkrótce ma iść na emeryturę i czas wolny mógłby wykorzystać na pracę społeczną, podobno będzie utracona. Jako zdyscyplinowany członek partji dyr. W. Mazur nie pójdzie prawdopodobnie za przykładem p. Pawełka, niemniej jednak w kołach ludowych sanacji to do pewnego stopnia bagatelizowanie zasług dyr. eMazura wywołuje niepokój.

× **ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI.** Związek pracowników miejskich w Sosnowcu, w związku z zakusami niemieckiemi na ziemie polskie postanowił wpłacić 10 zł. do Ligi morskiej i rzecznej na budowę łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi".

× **OTWARCIE SCHRONISKA.** Jak w swoim czasie pisaliśmy, Sejmik będziński wydzierżawił od władz kolejowych obszerny budynek w Maczkach na urządzenie w nim schroniska dla starców, w okresie letnim budynku tym urządzono kolonje letnie dla dziatwy z powiatu, a po wyjeździe dzieci poczyniono konieczne przeróbki i zaopatrzono schronisko w przyrządy kuchenne. W tych dniach zaangażowany będzie personel i schronisko wkrótce zostanie uruchomione, dając opiekę kilkunastu starcom.

× **ŚMIERĆ WSKUTEK NIEDOZWOLONEGO ZABIEGU.** Onegdaj zmarła we własnem mieszkaniu 27-letnia Elżbieta Szadek, żona pracownika kolejowego, zamieszkałego w Sosnowcu w domu kolejowym, gdzie mieści się również dworzec dębliński. Jak wykazały oględziny lekarskie Szadekowa zmarła wskutek przeprowadzenia niedozwolonego zabiegu. Policja prowadzi dochodzenie.

Czyś złożył datek na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi"?

Sprawy wodociągowe
W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, w Dąbrowie, z uwagi na różnorodne trudności i komplikacje, dotychczas nie zostało definitywnie rozstrzygnięte, kto i w jaki sposób będzie zaopatrywał miasto w wodę.

W sprawie tej istnieją trzy projekty, mianowicie: dostarczanie wody na wzór Będzina przez Tow. francusko - włoskie, następnie czerpanie wody z państwowego wodociągu w Maczkach, wreszcie trzeci projekt przewiduje budowę przez miasto własnej stacji pomp i filtrów.

Wszystkie te projekty są bardzo szczegółowo badane i rozpatrywane przez zarząd miasta, poczem informowany jest o wszystkiem polski instytut wodociągowo - kanalizacyjny, celem wydania miarodajnej opinji.

Pozatem, co pewien czas przyjeżdżają do Dąbrowy przedstawiciele wspomnianego instytutu dla zaznajomienia się i zbadania pewnych spraw na miejscu.

Wczoraj również przybył do Dąbrowy dyrektor instytutu inż. Piekarski, który konferował z zarządem miasta w sprawie dostarczania wody, t. j. omawiano jeden z wymienionych projektów zaopatrywania miasta w wodę.

Jest rzeczą zrozumiałą, że do czasu powzięcia ostatecznej decyzji, nie możemy ujawniać szczegółów konferencyj, jedno tylko jest pewne, iż w niedługim czasie wodociąg miejski zostanie uruchomiony.

× **WYSTĘP SOSNOWICZANKI W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.** We wtorek dn. 30 z. m. staraniem Tow. „Naszą Czytelnia" odbył się w Królewskiej Hucie uroczysty wieczór muzyczny. W koncercie tym wzięła również udział sosnowiczanka Janina Kiepura - Osiecka. P. Osiecka odśpiewała arję z „Carmen" i „Don Carlo" Verdi'ego oraz szereg pieśni, budząc swym prześlicznym głosem, ogromny zachwyt wśród publiczności, która też obdarzyła śpiewaczkę frenetycznemi oklaskami i kwiatami. Po skończonym zaś koncercie p. ministrowa Kwiatkowska — która była obecna na koncercie — protektorka „Naszej Czytelni", gratulowała artystce, zapraszając ją do Warszawy.

× **GWOŹDZIEM W GŁOWĘ.** 20-letni Władysław Kuc, zamieszkały w Zagórzu (Kamienna 14) uderzył gwoździem w głowę 17-letniego Eugenjusza Kapczyńskiego (Miraszewskich 47) zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego Kapczyńskiego umieszczono na kuracji w domu, Kucem zaś zaopiekowała się policja.

× **ZACZADZENIE.** Małżeństwo Piotr i Franciszka Kaźmierscy, zamieszkali w Będzinie (Modrzejowska 68) kładąc się onegdaj spać nie zabezpieczyli odpowiednio pieca, wskutek czego ulegli zaczadzeniu. Wezwany natychmiast lekarz zdołał oboje przywrócić do przytomności, pozostawiając ich jednocześnie w stanie niezagrażającym życiu na kuracji w domu.

W sprawie oskarżeń
PRZECIWKO NIELETNIM.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do urzędów wojewódzkich pismo okólne następującej treści:

Ministerstwo sprawiedliwości, wskazując na odnośne przepisy, które upoważniają poszczególne władze administracyjne do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami powiatowem zwróciło uwagę w piśmie, nadesłanem do Ministerstwa pracy i opieki społecznej na to, że oskarżony nieletni (poniżej lat 18) musi mieć obrońcę z urzędu, nawet w toku śledztwa. Tymczasem władze, oskarżające z upoważnienia art. 56-go § 1 k. p. k. i art. 10-go przep. wprow. k. p. k., niejednokrotnie nie badają uprzednio, czy oskarżony nie jest nieletni i w akcie oskarżenia nie umieszczają stosownej wzmianki. W tych wypadkach następuje odroczenie sprawy w roku rozpoczętej rozprawy głównej, bo okazuje się, że oskarżony, jako nieletni powinien był mieć obrońcę z urzędu już w toku śledztwa. Odroczenie powoduje nietylko zwłokę w toku postępowania, lecz naraża również skarb państwa na koszty.

W myśl powyższego Ministerstwo pracy i opieki społecznej poleca, aby w wypadkach, gdy oskarżenie będzie wnoszone i popierane przez urzędy wojewódzkie (wydziały pr. i op. społ.) wskazywano wiek oskarżonych nieletnich.

ALARM!!

Dziś w czasie od godz. 15 do 21 popołudniu — ostatni termin sprawdzenia nazwisk wyborców w listach Komisyj Obwodowych.

Po rozłamie w P. P. S.
Przyjazd pp. Pużaka i Niedziałkowskiego do Zagłębia.

Rozłam w PPS. jest przedmiotem coraz szersze kręgi zataczających dyskusyj, które z kawiarń przeniosły się do izb zbornych i na konwentykle robotnicze. Nawet nie przypuszczaliśmy, że rozłam w PPS. wywoła tyle komentarzy i zainteresowania.

Dzień wczorajszy nie przyniósł wyjaśnienia. W obecności **sekretarza gener. PPS. CKW. p. Pużaka,** który przybył z Warszawy, odbywały się wczoraj do późnej nocy narady miejscowej egzekutywy PPS. C. K. W., w skład której wchodzą obecnie pp.: Bień, Cupiał, Bielnik i Jarża. Jaki jest wynik narad, niewiadomo.

Jest rzeczą charakterystyczną, że główny organ PPS. warszawski „**Robotnik**" narazie nie zauważył rozłamu w partji w Zagłębiu, nawet nie **wspomniał o niem i zajmuje stanowisko wyczekujące.** W dniu dzisiejszym **ma przybyć do Zagłębia** nacz. redaktor „Robotnika", **b. poseł Niedziałkowski** celem naocznego stwierdzenia sytuacji.

Oprócz wymienionych przez nas b. członków PPS., nikt dalszy nie zgłosił wystąpienia. Natomiast p. Koch, urzędnik Kasy chorych, który **podjął się b. ciężkiej i niewdzięcznej roboty zorganizowania w Zagłębiu frakcji rew. PPS.,** zwrócił się do egzekutywy PPS. z demonstracyjnem żądaniem, by z listy wyborczej do Sejmu skreślono p. Bienia, a z listy senackiej p. Cupiała, a na ich miejsce wybrano pp. Pawełka i Radka. Jest to oczywiście tylko demonstracja, której p. Koch podjął się zapewne nie na własną rękę.

Co się tyczy p. Tad. Dobrowolskiego, to wyjechał on z Zagłębia i — jak ktoś się dowcipnie wyraził — „**uciekł i zmylił pogonie**". Podobno wiadomość, podana przez nas wczoraj, jakoby miał objąć posadę rządową w Krzemieńcu, nie potwierdza się. Jak z innej strony nas informują, p. T. Dobrowolski wyjechał w przeciwnym kierunku, podobno do Rybnika.

Chaos, jaki zapanował z powodu rozłamu w PPS. narazie wzmaga się. **Decyzja co do utworzenia niezależnej partji socjalistycznej, któraby wysunęła kandydaturę p. Pawełka do Sejmu i p. Radka do Senatu, zapadnie do niedzieli.**

Ogół robotników, członków i sympatyków PPS., zajął stanowisko wyczekujące. W sobotę odbędą się w tej sprawie zebrania dzielnicowe.

Echa rozbitego wiecu.
Sprostowanie p. prof. Antonowicza.

Jak onegdaj wspominaliśmy, w towarzystwie sanacyjnych chuliganów, którzy znaleźli się w sali Domu katolickiego w Sosnowcu i wywołali bójkę w celu udaremnienia wiecu przedwyborczego Stronnictwa narodowego, zauważono nauczyciela gimnazjum realnego z Będzina p. Stefana Antonowicza.

Obecnie p. Antonowicz przesyła nam następujące sprostowanie, które chętnie zamieszczamy:

Do Redakcji
„Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

W imię prawdy i sprawiedliwości racz Szan. Panie Redaktorze umieścić moje sprostowanie:

1) przedewszystkiem na salę się nie wdarłem, a wszedłem kiedy już wstęp nie był nikomu wzbroniony;

2) w żadnej bójce udziału nie brałem, natomiast narażając się, przeciwdziałałem jej;

3) kiedy próby mojego przeciwdziałania okazały się bezskuteczne w e z w a ł e m p o l i c j i, która położyła kres awanturom.

Z poważaniem STEFAN ANTONOWICZ.

W sprostowaniu swem p. prof. Antonowicz złożył nader cenne oświadczenie, **nie pozbawione specjalnej pikanterji, że on to właśnie wezwał policję,** która wiec rozwiązała. Po oświadczeniu tem gubimy się niestety w domysłach, **w jakiej to właściwie roli czy misji** wystąpił p. profesor Antonowicz na wiecu Stronnictwa narodowego.

Ponieważ nie do nas należy wyświetlanie tej zagadki, sprostujemy tylko ten ustęp sprostowania, w którym p. Antonowicz twierdzi, że wszedł na salę — tak sobie, jak zwykły obywatel, a nie wspomina o swym stosunku do bojówki sanacyjnej. Tymczasem pewnemu poważnemu obywatelowi, który widząc go w tak niesamowitej roli na wiecu, zagadnął:

— Ładnie, pan profesor na czele tej bandy...

p. Antonowicz odpowiedział:

— Nie na czele bandy, lecz na czele obrońców marsz. Piłsudskiego...

Innemi słowy, to ciche i potulne wchodzenie p. Antonowicza na salę wiecową nie było wywołane prywatną troską p. Antonowicza o spokój na wiecu, ale było **wyprawą na czele...** wiemy dobrze jakiej kompanji.

I tu p. profesor Antonowicz pokpił sprawę, włażąc między towarzystwo, które nazwał towarzystwem obrońców marsz. Piłsudskiego, zapominając, że tylko ubliża w ten sposób p. Premjerowi, który w tym wypadku, gdyby dowiedział się o rzekomych zasługach p. profesora, zapewne powiedziałby:

— Boże, broń mnie od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię.

Społeczeństwo pow. Olkuskiego
głosować będzie na listę narodową.

W okręgu Kraków-powiat, do którego należą m. in. powiaty Olkuski i Miechowski, została już ustalona lista narodowa.

W okręgu tym Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów **razem z Chrześcijańską Demokracją,** która w tych okolicach w przeciwieństwie np. do Ch. D. pomorskiej lub lwowskiej jest bardziej zbliżona do Stronnictwa Narodowego.

Na pierwszem miejscu w tym okręgu na liście S. N. pod nazwą „Listy Narodowej" stoi b. dyr. gimnazjum miechowskiego Tadeusz Lech (Str. Nar.), następnie idą: członek Ch. D. Gruszczyński z Pilicy (pow. Olkusz), restaurator z Jaworzna Jan Stolarski (S. N.), Wincenty Gawin (S. N.) rolnik z Rybnej koło Krakowa i inni.

Jasny, zdecydowany i konsekwentny program Stronnictwa Narodowego niewątpliwie pociągnie za sobą większość uczciwego i niezgangrenowanego jeszcze społeczeństwa olkuskiego, tembardziej, że na czele listy Stronnictwa stoi p. dyr. Lech, znany i w Olkuskiem, zasłużony działacz oświatowy i narodowy, którego **dziełem niemal własnem było stworzenie** gimnazjum w Miechowie.

Jak wiadomo, p. dyr. Lech został z tego stanowiska usunięty przed paroma miesiącami za to, że miał odwagę jasno i otwarcie głosić swe przekonania i ideały, którym służył całe życie.

Śmiałe włamanie
W ZĄBKOWICACH.

W nocy z ub. środy na czwartek dokonano niezwykle śmiałego włamania do mieszkania dyrektora fabryki „Elektryczność" w Ząbkowicach, p. Józefa Jaworskiego, zamieszkałego na Bielowiźnie.

Włamywacze przystawili do balkonu drabinę i tą drogą dostali się do mieszkania.

Łupem złodziei padły futra, garderoba i nakrycia stołowe, wartości 12 tys. zł. Po dokonaniu kradzieży włamywacze opuścili mieszkanie dyr. Jaworskiego tą samą drogą i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzony przez policję pościg pozostał narazie bez wyniku.

× **SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA W NIWCE.** Ognisko oświaty pozaszkolnej w Niwce donosi, że zapisy na wstępny rok szkolny dla młodocianych zostały przedłużone do dnia 14 bm. Nauka rozpocznie się 15 bm. o godz. 18-ej.

ZE SPORTU.

ZAWODY W MYSZKOWIE. W nadchodzącą niedzielę drużyna piłkarska „Policyjnego" K. S. Będzin zjeżdża do Myszkowa, gdzie rozegra koleżeńskie zawody z T. S. „Myszków". Zawody powyższe budzą wśród mieszkańców Myszkowa i okolicy wielkie zainteresowanie, gdyż z jednej strony drużyna miejscowa, która w r. b. zdobyła mistrzostwo swej grupy w kl. „B" godnie bronić będzie swych barw, z drugiej zaś, iż „Policyjny" w swym pierwszym składzie przedstawia również dobry zespół piłkarski.

Z sali sądowej
WYPADEK NA KOPALNI.

Tragiczny wypadek miał miejsce na kopalni Juljusz. Mianowicie, skutkiem braku haków sprężynowych puszczony po pochyłni wózek w szalonym pędzie spadł na dół, przygniatając podpinacza Działacha, który doznał złamania prawego uda i dotkliwego pokaleczenia lewego.

Wczoraj odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 48-letni Franciszek Oleniak ze Strzemieszyc, który jako dozorca kopalniany, mimo otrzymanego w przeddzień wypadku raportu Działacha o braku sprężyny, nie zapobiegł grożącej katastrofie.

Kara — miesiąc aresztu, a pozatem czeka Oleniaka płacenie renty nieszczęśliwemu robotnikowi.

ZA OBRAZĘ LEKARZA.

Na skutek zarządzenia starostwa będzińskiego, miejski lekarz weterynaryjny przeprowadzał lustrację sanitarno-weterynaryjną straganów i budek na targowicy w Będzinie. Na zwróconą uwagę właścicielowi straganu 48-letniemu Janowi Widawskiemu na karygodny stan antisanitarny, ten ostatni w sposób ironiczny nazwał lekarza pomylonym. Posiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

Ofiary
złożone w naszej Administracji.

Zł. 237.90 na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" składają pracownicy Sosnowieckiej Fabryki Rur i Żelaza (Hulczyński).

Dla uczczenia ś. p. Stanisława Płodowskiego składa na rzecz Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności w Sosnowcu M. Reiner **Zł. 20.**

Kronika Zawiercia.

× **CURIOSUM.** Przysłano nam pokwitowanie sekwestratora skarbowego za Nr. 718913 na następujące sumy:

podatek obrotowy	1 grosz.
10 proc. dodatku	1 „
razem	2 grosze
dodatki komunalne	4 „
razem	6 groszy

Zdaje się, że pan poborca przy obliczaniu tych zawrotnych sum omylił się, gdyż dodatki komunalne nie wynoszą 200 proc., tylko najwyżej 25 proc., co stanowiłoby pół grosza, w rezultacie cała należność wynosiłaby aż 3 grosze.

Sam druczek, na którym pokwitowanie wystawiono, prawdopodobnie kosztuje niemniej od 3 groszy, gdyż drukowany jest w Drukarni Państwowej. Trud i fatyga p. sekwestratora z sumy 3 groszy nie dadzą się już opłacić. Chwalebna jest dokładność i skrupulatność nawet gdy chodzi o 3 grosze. Ale czy się to opłaca?

× **Z MAGISTRATU.** Komisarz p. Langert wyjechał do urzędu wojewódzkiego w Kielcach celem wyjednania zasiłku na zatrudnienie bezrobotnych w październiku. Ostatni zasiłek tego rodzaju otrzymano we wrześniu. Liczba zatrudnionych przez Magistrat bezrobotnych wynosi obecnie około 1400 osób.

× **O ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW PONAD NORMĘ.** W czerwcu r. b. w farbiarni i bielarni jedwabiów Tow. Akc. Zawiercie w ciągu kilku dni robotnicy zajęci byli o 1 do 2 godzin ponad normę. Spowodowane to było okolicznością, iż w związku z likwidacją oddziału zwolnieniem zlombardowanego towaru przez nadzór sądowy należało wykończyć prace, w przeciwnym razie towar mógł ulec zniszczeniu.

Inspektorat pracy skierował sprawę na drogę sądową o zatrudnianie robotników poza godzinami przepisowemi. Jako oskarżony stawał przed sądem dyrektor przędzalni, p. Al. Herebaum, który zeznał, iż do pracy nikogo nie zmuszał, że robotnicy ze względu na wytworzoną sytuację sami z własnej woli pracowali nieco dłużej, nie chcąc dopuścić do zmarnowania materjału, że wreszcie za pracę tą byli dodatkowo i należycie wynagrodzeni. To sami potwierdziły zeznania świadka dyr. S. Wesołowskiego, przyczem wyszło na jaw, iż inspektor pracy był ustnie powiadomiony o zatrudnieniu robotników poza zwykłemi godzinami pracy. Sprawa nie została zakończona, gdyż na wniosek oskarżyciela publicznego Sąd postanowił wezwać w charakterze świadka inspektora p. Fedorowicza i sprawę odroczył.

× **REHABILITACJA.** W swoim czasie niejaka Helena Swędziborska oskarżyła mieszkańca tutejszego, Władysława Bilnika o to, iż spacerując z nią wieczorem, skradł jej z torebki 30 zł. Sprawa znalazła się w Sądzie. Tutaj jednak wyszło na jaw, z zeznań świadków, iż W. Bilnik był niewinny. Swędziborska, która przed sprawą zmarła, przed śmiercią przyznała się, iż chciała Bilnikowi „urządzić kawał" i niesłusznie go oskarżyła, że czynu swego bardzo żałuje. W. Bilnik od przykrego zarzutu został uwolniony i uniewinniony.

× **CZY SŁUSZNY PODATEK?** Liczne grono mieszkańców Zawiercia, właściciel nieruchomości, złożyło zbiorowy memorjał w sprawie podatku... od ogrodów. O podatku tym płatnicy powiadomieni zostali nakazami płatniczymi na podatek od nieruchomości. Autorzy memorjału twierdzą, że ogród, jako część składowa nieruchomości, nie może być opodatkowany osobno, lecz powinien być przyjęty łącznie do szacunku dochodowego całej nieruchomości, wynika to bowiem z § 1 rozporządzenia o podatku od nieruchomości. Pozatem wymiar podatku dokonany został z pogwałceniem szeregu przepisów prawnych. Dochód z ogrodów wykazany został zbyt wysoki, gdy w istocie rzeczy zawierciańskie ogródki prawie żadnego dochodu nie dają, są to bowiem zadrzewione wolne miejsca na skrawkach placów przy domkach mieszkalnych. Po ciężkiej zimie w r. 1929 wiele ogrodów zostało zniszczonych, drzewa owocowe przeważnie wymarzły. Posadzone w zeszłym roku nowe młode drzewka nie mogły, rzecz jasna, dać dotychczas żadnego zysku. Przeciwnie, właściciele ogródków raczej ponieśli znaczne wydatki na sprowadzenie drzewek, których w Zawierciu brak. Należy przypuszczać, iż słuszne wywody płatników zostaną uwzględnione i podatek ten zostanie zniesiony. W Zawierciu bowiem należałoby raczej popierać ogrodnictwo, a nie zrażać do niego dokuczliwemi i zbyt wysokiemi podatkami.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obecny stan nierogacizny w Niemczech.

Obliczenia, przeprowadzone przez niemiecki urząd statystyczny wykazały, że Niemcy posiadały dnia 1-go września rb. 23.4 milj. świń. Cyfra ta oznacza najwyższy po wojnie stan świń w Niemczech, a w porównaniu do analogicznych obliczeń z r. ub. zwiększenie się pogłowia świń o 3.8 milj. sztuk, czyli o 19.4 proc. Wzrost dotyczy wszystkich klas wieku, najwięcej jednak przybyło prosiąt, mianowicie 1.15 milj. sztuk, tj. 21.3 proc. Ilość warchlaków w wieku od 8 tygodni do 6 miesięcy wzrosła o 1.5 milj. sztuk, jt. o 18.3 proc. Stan macior zarodowych wzrósł o 1.86 milj. na 2.28 milj. sztuk, tj. o 22.5 proc., a macior prośnych z 1.1 milj. na 1.3 milj. szt., tj. o 18.4 proc. W porównaniu do spisu przeprowadzonego dnia 1 czerwca rb. stan macior zarodowych wzrósł o 45 tys. sztuk, tj. o 2.1 proc.

Kronika gospodarcza.

UTWORZENIE SYNDYKATU POLSKICH FABRYK RUR. Po długich rokowaniach podpisano umowę w sprawie syndykatu polskich fabryk rur. Rokowania trwały około 9 miesięcy i dopiero wczoraj je sfinalizowano. Do syndykatu tego należą następujące fabryki rur w Polsce: Królewska Huta i Laury, Huta Bismarcka, Sosnowiecka fabryka rur, Huta Bankowa i Modrzejowskie zakłady hutnicze. Prezesem rady nadzorczej syndykatu został wybrany ponownie generalny dyrektor Haase, kierownictwo syndykatu prowadzą Francuz p. Miquel i dwaj Niemcy pp. Sparwasser i Kotische. Wszystkie wymienione fabryki należą oprócz tego do międzynarodowego kartelu fabryk rur.

ZBYT NA STOŻKI WEŁNIANE I KAPELUSZE w okręgu bielskim w związku z sezonem zimowym nieco się poprawił. Zwiększyło się przedewszystkiem zapotrzebowanie na stożki wełniane do wyrobu kapeluszy damskich. Eksport stożków wełnianych we wrześniu wyniósł 11.292 kg. wartości 303.161 zł. Największą ilość wywieziono, biorąc za podstawę wartość eksportowanego towaru — do Ameryki 64.10 proc., następnie do krajów nadbałtyckich i północnych — 12.30 proc., do Austrji, Węgier i Jugosławji — 9.50 proc., do Włoch — 8.10 proc., do Chin — 2.70 proc., do Anglji — 1.60 proc., do Niemiec — 1.70 proc. Jak widzimy z powyższego, eksport do Stanów Zjednoczonych utrzymany został na wysokim poziomie. Są to zamówienia dokonane jeszcze w okresie przed wprowadzeniem cła, które nie zostało przez odbiorców amerykańskich anulowane.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 9.10.

AKCJE: Bank Polski 164.00, Węgiel 40.00, Norblin 45.00. Ostrowieckie 54.00, Starachowice 12.00 — 12.25, Haberbusch 114.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33, Paryż 35.02, Wiedeń 125.87, Praga 26.47, Włochy 46.78, Szwajcarja 173.33, Holandja 359.83, Kopenhaga 238.73, Berlin kurs orjent. 212.32. Dolar War. pr. 8.93.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 57.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 53.50. 4 proc. Poż. Inwest. zł. 103.73 — 104.00 — 103.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.25 — 53.00.

Tendencja niejednolita.

Kronika Olkuska.

Cwiczenia harcerskie.

W dniu 5 bm. (niedziela) odbywały się między Olkuszem a Bolesławiem ćwiczenia drużyn harcerskich z Olkusza i Bolesławia. Mimo niesprzyjającej pogody ćwiczenia te zgromadziły kilkudziesięciu harcerzy, którzy obozowali koło szkoły powsz. Nr. 1. w Olkuszu. Zapowiedziane ognisko harcerskie z powodu deszczu nie odbyło się, natomiast urządzono w sali gimn. szkoły Nr. 1 gawędę harcerską, którą zakończono ćwiczenia.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo zaproszeń społeczeństwo olkuskie ćwiczeniami wcale nie zainteresowało się, nawet koło przyjaciół Harcerstwa nie raczyło delegować choćby jednej osoby dla odwiedzenia harcerzy.

Jak się później dowiedziano, panie kierujące K. P. H. zajęte były podobno zebraniem przedwyborczem B. B.

Jedynym przedstawicielem starszego społeczeństwa obecnym na gawędzie był prof. Fijałkowski, były komendant hufca, który w kilku serdecznych słowach przemówił do harcerzy o ich ideologji. Piękna ta ideologja i jej harcerze zasługują jednak na większe zainteresowanie i poparcie społeczeństwa.

× **NOWY HISTORYK W GIMN. MĘSKIEM.** Na miejsce prof. Boszki, przeniesionego do Torunia, przybył w tych dniach do gimn. męsk. nowy historyk prof. Kot. Jak słyszymy, prof. Kot jest jednym z czołowych pływaków Polski i mistrzem w szeregu konkurencyj pływackich.

× **DANCING.** Na otwarcie gustownie odnowionej sali Cukierni Bobrzeckiego odbędzie się dancing w sobotę 11.X.b.r.

5898

× **ZAWODY KOLARSKIE UCZNIÓW GIMNAZJUM.** W najbliższą sobotę 11 bm. o godz. 3 popoł. odbędą się zawody kolarskie uczniów miejsc. gimnazjum Trasa biegnąć będzie od stacji kolej. do miasta poczem ulicami: Szpitalną, Mickiewicza, Górniczą i Kościuszki oraz 3 Maja.

KONTAKT.

W pewnem towarzystwie znalazł się znany bankier i znany aktor. Rozmowa między nimi utykała.

— Nie wiem, rzekł bankier, co pan sobie o mnie pomyśli, ale zapewniam go, że od trzech lat nie byłem w teatrze.

— Cóż dopiero pomyśli pan o mnie, odrzekł aktor, gdy się pan dowie, że od dziesięciu lat nie byłem ani razu w banku.

INŻ. WALERY JANOTA.

MOJA ODPOWIEDZ.

(Ciąg dalszy)

Tych, co temu się sprzeciwiają, co przed szkodliwemi dla miasta konsekwencjami ostrzegają — tych wystarczy, jako partyjników, odsądzić od czci i wiary, a całe zagadnienie zarówno na terenie Rady miejskiej, jak i w polemice prasowej sprowadzić do tego, co p. prezydentowi jest potrzebne, a mianowicie sprowadzić do walki jakoby z całą ideologją marszałka Piłsudskiego.

Trzeba przyznać, że obecna większość Rady miejskiej w Dąbrowie jest rzeczywiście konsekwentną i, idąc za inspiracją i pomysłem p. prezydenta, postanowiła na posiedzeniach swych z 17-go i 18-go grudnia r. 1929 stworzyć dla „Legjonowa" odpowiednio imponujące tło i otoczenie, a mianowicie skoncentrować tam właśnie inwestycje miejskie, jak np. prócz wspomnianych dróg i placów pobudować tam właśnie szkołę powszechną, stację opieki społecznej wzorowy ogród, ośrodek zdrowia, szpital, tereny sportowe i t. p.

Po zaznajomieniu Czytelników K. Z., a w ich liczbie tych licznych mieszkańców Dąbrowy, którzy znają stopień zadłużenia tego mieszczęsnego miasta, z tym kawałeczkiem „bezpartyjnego" i realnego programu gospodarczego, przejdziemy do innych niezmiernie ciekawych liczb p. d-ra Madeyskiego.

Liczbami bezsprzecznie najciekawszemi są te, które wskazują ani mniej, ani więcej, jak to, że w Dąbrowie Górniczej w r. 1929 powstało 240 izb nowych, a w roku bieżącym 1930 przybywa ich jeszcze 760 — razem więc 1000 nowych izb mieszkalnych.

Wielka szkoda, że p. Madeyski nie podał oddzielnie, ile to izb przysporzyło miastu budownictwo prywatne, ile zaś przysporzyło ich „Legjonowo". Wyręczę więc po raz pierwszy p. d-ra Madeyskiego choćby przez wdzięczność, za jego walkę z p. Berbeckim i z p. Dzierżawskim i stwierdzę, że „Legjonowo" w okresie 1929 1930 roku przysporzy miastu 100 nowych izb mieszkalnych w najlepszym wypadku. Na budownictwo prywatne przypadał więc nowych izb mieszkalnych conajmniej 900. Liczby powyższe, pomimo że z arsenału p. d-ra Madeyskiego wyjęte, szczerze zmartwić powinny p. Berbeckiego i p. Dzierżanowskiego, obu prezesów „Legjonowa", gdyż są to liczby ponad wszelki wyraz rewelacyjne, a mówią dobitnie o tym tytanicznym wysiłku i jego nieprawdopodobnym wyniku, jaki mieści w sobie samorzutne drobne budownictwo prywatne.

Szkoda, że p. Madeyski nie przeprowadził też ścisłego porównania na temat, jakiemi sumami te dwa odmienne rodzaje budownictwa zostały zasilone przez kredyty z funduszów, które ja nazywam publicznemi, a p. Madeyski woli je nazywać społecznemi.

Muszę więc p. d-ra Madeyskiego raz jeszcze wyręczyć, dlatego choćby, aby mnie więcej jako ignoranta Czytelnikom K. Z. nie rekomendował, i stwierdzić, że „Legjonowo" w tym okresie czasu otrzymało 550.000 zł. kredytu, wówczas, kiedy budownictwo prywatne, po wyelimowaniu kredytów remontowych na budowę izb nowych otrzymało kredyt 668.000 złotych.

Mamy więc porównanie, które zagadnienie należycie oświetli budownictwo prywatne za 668.00 zł. b. drogiego kredytu wywdzięcza się miastu liczbą 900 izb nowych, budownictwo „Legjonowa" za 550.000 zł. kredytu i wiele tańszego i za 8 ha. terenów budowlanych wywdzięcza się miastu liczbą 100 izb nowych.

P. Berbecki ma więc rację, że prowadzenie dyskusji uważa za bezcelowe, gdyż porównania wyżej przytoczone, same w sobie, przeciąć muszą raz na zawsze wszelką dyskusję na ulubiony temat p. Berbeckiego i p. Dzierżawskiego o wszelakiej przewadze budownictwa spółdzielczego i społecznego nad budownictwem prywatnem.

Porównanie takie nie może też przypaść do gustu p. d-rowi Madeyskiemu jako „bezpartyjnemu" i bezstronnemu prezydentowi miasta, gdyż prosta logika tego porównania przekreśla rzeczywiście bezlitośnie całą jego dotychczasową frazeologję o wszelakich zaletach budownictwa społecznego, którą wielokrotnie popisywał się na licznych posiedzeniach Rady miejskiej i którą popisał się również w sposób, mojem zdaniem, dość groteskowy w swojej ostatniej, a przeciw mnie skierowanej dysertacji publicznej.

Więc te conajmniej 900 izb nowych, powstałych w okresie 2-ch lat w postaci samorzutnego drobnego budownictwa prywatnego — to przecież jest zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych dla kilku tysięcy ludności w mieście, które posiada 37.000 mieszkańców. Taka liczba musi mieć przecież swoją wymowę, to też p. dr. Madeyski, zorjentowawszy się szybko w przebiegu dyskusji, ku najwyższemu zdumieniu, a może nawet ku oburzeniu p. Berbeckiego i p. Dzierżawskiego, wcielał od jednego zamachu wyniki tego budownictwa do swego bezpartyjnego programu i nie wahając się ani chwili, dwa te rodzaje budownictwa razem gmatwa i o nich tak pięknie się wyraża.

„przyniosły one głęboki efekt gospodarczy, mający swój wyraz w tem, że już dziś w Dąbrowie Górniczej pojawiły się ogłoszenia o mieszkaniach do wynajęcia, co chyba samo przez się jest wymowne, i że, pozatem, czynsze, płacone zgóry, jako niezbędny warunek uzyskania mieszkania, mają wybitną tendencję zniżkową, a częściowo znikną całkowicie". C. d. n.

SZKOLNICTWO POLSKIE W RUMUNJI
UZYSKAŁO PEŁNE PRAWA.

Rząd rumuński wyraził swą zgodę na otwarcie 8 polskich szkół, przyjmując za zasadę, że w tych miejscowościach, które posiadają większość polską, tamtejsze szkoły państwowe zostaną spolonizowane. Szkoły te otrzymają zatem język wykładowy polski i personel nauczycielski, złożony z Polaków.

Dalszym sukcesem polskim jest decyzja rządu rumuńskiego, zezwalająca na otwarcie polskich szkół prywatnych z prawami publiczności w tych wszystkich miejscowościach Rumunji, gdzie Polacy stanowią mniejszość.

Bydło polskie
NA RYNKU WŁOSKIM.

Podpisanie konwencji weterynaryjnej polsko-włoskiej wzbudziło w Medjolanie żywe zainteresowanie dla bydła z Polski. Zainteresowani komisjonerzy i poszczególni kupcy wnieśli natychmiast do włoskiego ministerstwa rolnictwa podanie o udzielenie im zezwoleń na przywóz naszego bydła. Liczni kupcy wybierają się na zakup bydła wprost do Polski.

Należy zauważyć, że jesienią wzrośnie zainteresowanie na bydło rzeźne, szczególnie w Piemoncie i w Lombardji, potem na bydło hodowlane w prowincji Emilia, gdzie jedna tylko firma sprowadza 500 sztuk bydła hodowlanego tygodniowo, a wreszcie na bydło chude do tuczu w prowincji Brescia.

Byłoby pożądanem, aby poza Medjolanem, którego targowisko zaopatruje większą część Lombardji, stworzyć drugie środowisko, mogące służyć jako punkt zakupów bydła polskiego dla innych prowincyj, tak, jak to się dzieje z bydłem rumuńskiem w Pontebbie.

Wogóle import bydła żywego do Włoch ma większe widoki powodzenia, gdyż z jednej strony długi transport mięsa grozi zawsze ryzykiem psucia się towaru w drodze, a nadto Włosi wolą mięso świeże, uzyskane z uboju na miejscu i za żywy materjał rzeźny płacą wyższą cenę.

Lekarze „odmładzający"
NIE MAJĄ PACJENTÓW.

Znany berliński lekarz dr. Schmidt, którego specjalnością lekarską było przeprowadzanie operacyj „odmładzających", popełnił w ub. niedzielę wieczorem zamach samobójczy, odbierając sobie życie kulą rewolweru. Powody samobójstwa nie zostały dotychczas wyjaśnione. Niemniej utrzymuje się przekonanie, że szukać ich należy w materjalnych trudnościach denata, którego praktyka jako lekarza „odmładzającego" była coraz gorsza. Coraz mniej zgłaszało się pacjentów-amatorów operacyj odmładzających, nie przynosiły też one lekarzowi w ostatnich czasach prawie żadnych dochodów. Ponadto, pewien amerykański lekarz, który przez dłuższy czas wspierał finansowo dra Schmidta, wyjechał niedawno zupełnie z Berlina, pozostawiając swego berlińskiego kolegę bez środków do życia.

Sensacyjne zdemaskowanie oszusta
po 2 miesięcznej praktyce lekarskiej.

Do kliniki położniczej przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zgłosił się przed dwoma miesiącami elegancki jegomość i wręczył woźnemu bilet wizytowy z nazwiskiem:

„Dr. med. Roman Biłozór".

— Proszę mnie zameldować naczelnemu lekarzowi — rzekł tonem, nie znoszącym żadnego sprzeciwu.

Życzeniu stało się zadość. Naczelny lekarz kliniki przyjął doktora Biłozora w swym gabinecie i miał z nim dłuższą rozmowę. Przybysz przedstawił się

jako absolwent uniwersytetu

w Gandawie, dużo naopowiadał o swych sukcesach, dał do zrozumienia pozatem, że pragnie praktykować w kraju i prosił o przyjęcie go w poczet ginekologów.

Ponieważ wakowało właśnie miejsce, naczelny lekarz potraktował prośbę przychylnie i wyznaczył nowemu koledze godziny pracy. Doktór Biłozor

zaczął praktykować.

Ponieważ był przystojny, pacjentki garnęły się doń chętnie. Zwłaszcza, że we wszystkich wypadkach okazywał najdalej posunięty optymizm. Witał chore uśmiechem, a żegnał wdzięcznym ukłonem.

Po paru dniach, zaprzyjaźniwszy się z innymi lekarzami, zaciągnął cztery krótkoterminowe

pożyczki po 100 złotych,

pozatem wprowadził się jako sublokator do jednego z lekarzy, doktora M. Stan taki trwał dwa miesiące. Pewnego razu doktorowi M. zginęły lakierki. Zważywszy, że wybierał się właśnie na raut, zrobił okropne piekło, przeszukał wszystkie zakamarki i wreszcie znalazł buty (dobrze już podniszczone)

w walizie sublokatora.

Drobny ten szczegół stał się tematem licznych komentarzy w szpitalu. Na doktora Biłozora zaczęto zwracać uwagę i sprawdzać recepty, któremi sypał jak z rękawa. Okazało się, że doktór nie ma

o sztuce lekarskiej najmniejszego pojęcia,

a w receptach wypisuje nonsensy, mieszając lekarstwa bez ładu i składu.

Wobec takich odkryć kierownictwo szpitala zawiadomiło policję. Podczas rewizji w pokoju „doktora" Biłozora

znaleziono sfałszowany dokument

grecko-katolickiego konsystorza, z podpisem metropolity Szeptyckiego. Z dokumentu tego wynikało, że Biłozor jest księdzem i ma prawo sprawowania obrządków kapłańskich w Stanisławowie.

Przodownik, asystujący przy rewizji, zasłabł ze zdziwienia, po przeczytaniu tych papierów. Fałszywego lekarza aresztowano.

Narazie siedzi w areszcie przy urzędzie śledczym. Ponieważ jest lwowianinem, będzie odesłany do rodzinnego miasta.

Dzieje „unikatu" filatelistycznego.
Z wystawy marek w Berlinie.

Berlin w tych dniach był celem wędrówki licznych grup filatelistów ze wszystkich krańców świata, przybyłych dla obejrzenia wystawy setek tysięcy marek, pochodzących ze wszystkich krajów i ze wszystkich epok. Największą atrakcją wystawy był „cent" Gwinei angielskiej, którego niezmiernie ciekawe dzieje godne są uwagi wszystkich filatelistów świata.

W połowie ubiegłego stulecia grupa uczniów amerykańskich szkół średnich przesłała zbiór marek kupcom europejskim. W jednej z licznych paczek znalazła się marka barwy czerwonej, brudna i wytarta, której nikt nie znał, zwłaszcza, że nie była ona przytoczona w żadnym katalogu. Traf chciał, że dostała się ona do rąk wielkiego niemieckiego zbieracza znaczków pocztowych, Filipa von Ferrari, który ocenił ją na 600 marek i zaznaczył ją w katalogu. Oczywiście, odrazu zaczęto poszukiwać we wszystkich krajach innych jeszcze egzemplarzy marki tego samego typu, wszelkie jednak poszukiwania okazały się daremne. Marka stanowiła, wedle określenia fachowców „unicum".

Von Ferrari mieszkał stale w Paryżu. Po jego śmierci bogaty zbiór filatelistyczny nie mógł przedostać się, jak było wolą zmarłego, poza Ren, bowiem w tym samym czasie wybuchła wojna światowa i rząd francuski nałożył sekwestr na cudowny zbiór maleńkich kolorowych kwadracików, posiadający wartość wielomiljonową. W r. 1923 zbiory te zostały sprzedane na publicznej licytacji, która ściągnęła amatorów z całego świata, żądnych zdobycia rzadszych okazów.

Oczy wszystkich zwrócone były głównie na ową jedyną markę Gwinei angielskiej. Król angielski, szczególnie rozmiłowany w kolekcjonowaniu marek, robił wszelkie możliwe wysiłki, aby nabyć ów niezwykły okaz, ubiegł go wszelako pewien bogaty Amerykanin, który zapłacił za unikat 250.000 franków.

Na obecnej wystawie filatelistycznej w Berlinie mogli amatorzy z całego świata sycić wzrok widokiem cennego okazu, strzeżonego dniem i nocą przez agentów policyjnych.

R. C.

Siostry sjamskie
ROZESZŁY SIĘ, RUJNUJĄC PRZEDSIĘBIORCĘ.

Na przedmieściu N. Jorku Atlantic City wydarzył się w muzeum „osobliwości" wypadek istotnie osobliwy. Oto w chwili demonstrowania silnie reklamowanego wybryku natury w osobach „sióstr sjamskich", Magdaleny i Patrycji — wedle afisza — a zgodnie z rodowodem miss Daisy i miss Violet Milton — stała się rzecz, która dopiero była prawdziwą osobliwością zakładu. Nie zapowiadając niespodzianki, miss Daisy... wyjęła nogę ze wspólnej nogawicy z rzekomo przyrośniętą siostrą Violetą, przyskoczyła do impresarjo i... nieistniejącą dotąd pięścią prawej ręki wymierzyła mu cios między oczy. Podczas tego nieoczekiwanego debiutu, uwolniona z więzów „wybryku natury", Violetka zaczęła drzeć na sobie szaty i demolować urządzenie estrady. Szalone siostry związano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej już jako niezależne od siebie istoty.

DOBRZE ZROZUMIAŁ...

— Panie Adamski, czy pan posłuchał mej rady i sprawił dwie pary spodni do nowego garnituru?

— O tak. Pomysł ten był, poprostu świetny; uważam jednak, że jest mi nieco zbyt ciepło w nogi.

INSTRUKCJA NA CZASIE.

Sześcioletnia Zosia została sama w domu i na sygnał telefonu bierze słuchawkę do rączki. Zgłasza się jakaś firma i pyta o pana domu. „Tatuś i mamusia wyszli, a meble są własnością naszej babci" — odpowiada Zosia.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

17)

— Nie. Oświadczył, że stanowią one dziedzictwo rodowe i że nie mógłby ich sprzedać nawet, gdyby chciał, boby prawo nie pozwoliło.

Laurier rzucił Julji drugie badawcze spojrzenie. Zastanawiał się, co mogło być pobudką jej wizyty. Już niejedna piękna kobieta sprzedała mu swoje klejnoty, biorąc wzamian świetną imitację.

Denis odgadł jego myśli i postanowił nie dopuścić do nieporozumienia.

— Nie, szmaragdy Tamorley'ów nie mogą być sprzedane.

Laurier milczał, czekając dalszego ciągu. Moore dodał:

— Panie Laurier, wiem, że pan jest człowiekiem pracy. Nie będziemy zajmować panu dużo czasu. Lady Tamorley chciała się tylko dowiedzieć, w czyjem imieniu londyńska filja wystąpiła z propozycją kupna szmaragdów.

Laurier przechylił głowę na bok, udając, że niezupełnie rozumie, o co idzie.

— Naturalnie — mówił Denis — jest to niedyskretne pytanie, ale zapewniam pana, że powoduje nami nie zwykła ciekawość, lecz coś poważniejszego.

— O ile sobie przypominam, miało to miejsce na kilka lat przed ślubem państwa.

— Tak. Szmaragdy znajdowały się wtedy w Banku Angielskim.

— Tak. Jak już wspomniałem, lord Tamorley zaprowadził mnie tam, aby mi je pokazać. — Laurier, mówiąc, splatał i rozplatał palce. — Doprawdy, lady Tamorley, nie wiem, co pani odpowiedzieć. Nie mogę zdradzić nazwiska owego człowieka, gdyż zwrócił się do mnie w zaufaniu. Tyle tylko powiem, że o ile się domyśliłem, szmaragdy chciał nabyć pewien panujący na prezent ślubny dla jednego ze swoich dzieci.

— Wschodni panujący?

— Nie, monarcha państwa europejskiego; które jest obecnie republiką. No, powiedziałem więcej niż powinienem.

Denis wstał. Zrozumiał, że jubiler potraktował go jak przyjaciela. Wyciągnął rękę.

— Bardzo, bardzo panu dziękuję. Wiem, że pan uwierzy, iż nie nachodzilibyśmy pana w ten sposób, gdybyśmy nie mieli naprawdę ważnego powodu.

Jubiler spojrzał szybko na Julję.

— Mam nadzieję, że szmaragdom nic się nie stało.

— Bezpieczne jak zawsze — odparła młoda kobieta. — Załuję, że nie mam ich tutaj, bo pewnieby je pan z przyjemnością zobaczył jeszcze raz. A propos, czy gdyby takie kamienie zostały skradzione — złodziej nie mógłby ich sprzedać, nie narażiwszy się na odkrycie...?

— Absolutnie nie. Szmaragdy Tamorley'ów są jedyne w swoim rodzaju. Złodziej nie mógłby nawet pozbyć się każdego oddzielnie, bo i takby zostały poznane.

— Jednem słowem, nie pozostawałoby mu nic innego, jak podzielić na części.

— Ale wtedy straciłyby wartość do tego stopnia, że kradzieżby się nie opłaciła.

Denis wyciągnął ponownie rękę.

— Do widzenia, panie Laurier. Dziękuję panu bardzo.

Jak myślisz, który to mógł być europejski monarcha? — zapytała Julja, gdy jechali przez Plac Vendome.

— Albo car rosyjski, albo cesarz niemiecki. Car już nie żyje, a co się tyczy cesarza niemieckiego, to zważywszy na jego obecne położenie, trudno przypuścić, aby wynajmował sobie włamywacza. Tak, że musimy pomyśleć o innej teorji.

— Wiesz, zaczyna mnie to bawić — rzekła Julja. — Ekscytująca awantura! Jedźmy gdzie napić się koktajlu.

— Dobrze, ale nim zdecydujemy się na ostateczność, muszę spełnić coś, co uważam za swój obowiązek.

— Widzę, że zanosi się na uroczystą przemowę.

— Nie. Będę poprostu szczery. Ta sprawa napełnia mnie niepokojem. W gruncie rzeczy szmaragdy nie stanowią twojej prywatnej własności, lecz dziedzictwo. Wobec tego twoim obowiązkiem jest dać znać policji.

— Za nic w świecie!

— Dlaczego?

D. n.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 5434

Kącik humorystyczny.

PRZECIWNIE.

— Przekonałem się, że niema na świecie dwóch ludzi myślących jednakowo.

— Nie mówiłbyś tego, gdybyś obejrzał uważnie podarunki, które otrzymałem w dzień ślubu.

NIEPOTRZEBNE SKRUPUŁY.

— Zaprosiłabym pana chętnie do nas na jutrzejszy obiad. Lecz niestety byłby pan przy stole trzynastym.

— O, to nic nie szkodzi proszę pani. Jadam zwykle za dwóch.

WDZIĘCZNOŚĆ.

— Popatrz, mężulku. Krawczyni mi pisze, że nie uszyje nowej sukni, dopóki jej długu nie zapłacę.

— To świetne. Zaraz jej na piśmie podziękuję.





Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko **otyłości.**

Sprzedają apteki i składy apteczne. 5433

HRABIA MONTE CHRISTO

POWIEŚĆ

Całość tylko zł. 5.—

5596 zamiast zł. 8.—

DO NABYCIA

W KSIĘGARNI „POLONIA"

Sosnowiec — Hale Rozwoju.

JESZCZE TYLKO JEDEN DZIEŃ!

ZOSTAŁ DO PRZEJRZENIA LIST WYBORCZYCH, WYŁOŻONYCH W KOMISJACH OBWODOWYCH.

SPISY WYBORCÓW SĄ DO PRZEJRZENIA JESZCZE TYLKO W DNIU DZISIEJSZYM OD GODZINY 15 DO 21.

Reklama jest dźwignią handlu.

BIURO WYBORCZE STRONNICTWA NARODOWEGO

NA OKRĘG POWIATÓW BĘDZIŃSKIEGO i ZAWIERCIAŃSKIEGO

mieści się w SOSNOWCU, przy ul. Kołłątaja 3

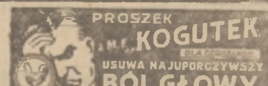
I CZYNNE JEST CODZIENNIE OD G. 10 DO 13 I OD 16 DO 21.

Biuro udziela wszelkich informacyj, obecnie w szczególności w kwestji reklamacyj o ile ktoś nie został pomieszczony w spisach wyborców. 5469

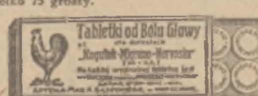


Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.** 5439



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek **„Kogutek-Migreno-Nervosin"** w oryginalnem opakowaniu **Gąseckiego.** 5436

Z. H. 43|30.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 3 28, poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 3 października 1930 roku zostało przedłużone odroczenie wypłat firmie „L. M. Szwajcer" w Będzinie na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 27 grudnia 1930 roku.

Sosnowiec, dnia 7 października 1930 roku. 5796

Sekretarz: (podpis nieczytelny) **Przewodniczący:** (podpis nieczytelny)

Ogłoszenie.

Magistrat m. Sosnowca podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia należności na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie oraz Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Krakowie z firmy „Laura" ul. Dekierta 13, odbędzie się publiczna licytacja dn. 16 października r. b. o godzinie 11 rano, przy ul. Warszawska 6, II-ie podwórze dla sprzedaży zasekwestrowanych w powyższej firmie 12 wyżymaczek firmy „Sylwia", oszacowanych na sumę zł. 600.—

Licytacja odbędzie się w II terminie od sumy zaofiarowanej.

Sosnowiec, dnia 8 października 1930 r.

5803 **MAGISTRAT.**

PAPIER LISTOWY

w dużym wyborze poleca

„SKLEP POLSKI"

— BĘDZIN, Małachowskiego 7. —

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Cegielnia parowa w pełnym ruchu do sprzedania. Zgłoszenia Mysłowice, skrzynka pocztowa Nr. 36. 5801-2

Częstochowa. Kupno —sprzedaż domów, placy, majątków, folwarków, dzierżaw rolnych willi, resztówek, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, sklepów, lokali przemysłowych, młynów, terenów fabrycznych itp. Biuro „Obrona", Aleja 31. 5797-5

LOKALE

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5808

ROŻNE

Leon Glik zgubił książkę Kasy Chorych. 580[illegible]

Unieważniam skradzione 4 weksle z wystawienia Mechaniczna Fabryka Obuwia „Ideal", podpisane D. Tropauer, R. Konkol in blanco na sumę zł. 1000, 400, 300, 300. 5695

Fryzjerskiego pomocnika przyjmie natychmiast Wacław Stanek Szczakowa. 5686-3

Fortepian do wynajęcia. Wiadomość ulica Sielecka, apteka. 5799-3

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Vira i The Moochi, najnowsze tańce sezonu wyucza szkoła tańca Niny Cichoniowej, Warszawska 22 tel. 4-92 Pierwsza lekcja 12 października o godz. 7. Wpisy u p. Czechowskiego 3 Maja 8. 5682

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"** 5421

DZIŚ **„NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZYSZŁOŚCI"** **(TRUJĄCY GAZ).** W ROLACH GŁÓWNYCH **HANS STUWE i WERA BARANOWSKA.**

Następny program „NA ZGLISZCZACH NAMIĘTNOŚCI". WKRÓTCE **„POGANIN"**

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 5422

Od czwartku 9-go do 11-go października b.r.

ZDOBYWCA SERC

Dramat w 10-ciu aktach.

W rolach głównych występują światowi artyści **IWAN MOZZUCHIN i MARY PHILBIN.**

NA SCENIE! NA SCENIE! **PROGRAM Nr. 2** **Występy gościnne zespołu Rewji A. KACZOROWSKIEGO** **CODZIENNIE DANCING.**

KINO „KOMETA" Dąbrowa Górn. 5690

PODAJE DO WIADOMOSCI, ŻE NA ŻĄDANIE SZ. PUBLICZNOSCI WYSWIETLI DALSZE 2 DNI

„HALKĘ"

PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH w CZWARTEK 9 I PIĄTEK 10 PAŹDZIERNIKA **DYREKCJA.**

KINO „CZARY" W CZELADZI. 5423

DZIŚ **Królowa ekranu polskiego Jadwiga SMOSARSKA** w erotycznym dramacie współczesnym p. t.:

„IWONKA"

Historja jasnej duszy dziewczęcej według głośnej powieści Juljana Germana.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g[r]. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOLA. — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.